Nr 166. Kraków, 24 Lipca — Piątek. Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 23 lipca.

Zamieściliśmy przed kilkoma dniami treść nowego ukazu rządu rosyjskiego, w sprawie zakładania i opieki nad szkołami ludowemi. Jeżeli kwestya oświaty ludu dla wszystkich krajów ma ważne znaczenie, to wyłączny przedstawia interes w Rosyi, z powodu jej ustroju politycznego i społecznego. Główną i wybitną stroną stosunków rosyjskich jest przewaga żywiołu włościańskiego. Włościanie w Rosyi posiadają ogromne obszary ziemi, stanowią przeszło dziewięć dziesiątych ludności, związanej wspólną własnością i solidarną odpowiedzialnością za wszystkie ciężary publiczne. Włościanie zachowują swą odrębność w organizacyi gminy, mają swe własne sądy, własne prawa zwyczajowe, któremi się rządzą bez względu nawet na postanowienia władz. Oni sami jedni dotychczas dostarczali siły zbrojnej i jeszcze sami jedni ponoszą cały ciężar podatków. Wprawdzie do klas opodatkowanych w Rosyi należą także mieszczanie, ale tych liczba nie dochodzi trzech milionów, a z wyjątkiem kilku większych miast, rodzajem życia i zatrudnienia mało się różnią od włościan, wcale zaś nie posiadają tej odrębnej cechy i tego antagonizmu do włościan, jaki wyrobił się w zachodnich krajach Europy, a po części i u nas.

Ustrój zaś polityczny Rosyi jest tego rodzaju, że klasa opodatkowana i ciężarami publicznemi obłożona, do niedawna nie miała żadnego w państwie znaczenia. Była to siła, którą użytkowano w gospodarstwie publicznem, jak się używa siły bydlęcia w gospodarstwie rolnem; klasy zaś nieliczne, ale uprzywilejowane jeszcze po dziś dzień dostarczają rządowi sił intelektualnych, są wyłącznem gniazdem całej falangi urzędników wyższych i niższych, wyłącznie dzierżą zarząd, czyli wraz z przywilejem swobody od ciężarów publicznych, korzystają ze wszelkich środków specyalnej opieki władzy i z dochodów publicznych, jakby na ich rzecz składanych.

Wśród takich stosunków, Rosya nie zaznała dotychczas proletaryatu, albowiem od dołu broni odeń wspólna własność, a od góry użytek, jaki państwo zeń robi dla swoich potrzeb. Klasy opodatkowane nie wzbijają się na wyższe szczeble społeczne, a inteligencya ma natomiast pole zawsze otwarte do zadośćuczynienia swoim potrzebom.

Dopóki istniał stosunek poddańczy i w pierwszych latach po jego zniesieniu, kwestya wychowania ludu nie mogła mieć praktycznej doniosłości; albowiem klasa wcale od podatków swobodna, z samej natury rzeczy musiała widzieć w oświacie pełno rewolucyjnych niebezpieczeństw. Rząd też polecił był zakładanie szkółek zależnemu od siebie duchowieństwu; to jednak, aczkolwiek od władzy zależne, ale ciemne i równie interesowane w swych przywilejach, składało fałszywe tylko raporta o nieistniejących szkołach. Duchowieństwo rosyjskie wreszcie jest biedne, zdemoralizowane i do inicyatywy, ani do zrozumienia wyższych celów niezdolne. Podstawą dla oświaty ludu mogła być tylko zasada równouprawniająca członków społeczeństwa, wiążąca odrębność włościańską z klasami uprzywilejowanemi. Taką instytucyę stanowią właśnie przed niewielu laty powstałe i zwolna w guberniach rosyjskich zaprowadzone ziemstwa powiatowe i gubernialne. W ziemstwie reprezentowane są wszystkie klasy społeczne, i to na podstawie równego na wszystkich rozdziału ciężarów publicznych według jednej skali podatkowej. W ziemstwie zatem tracą przywileje swą wartość, tam po raz pierwszy w Rosyi doprowadzono do dobrowolnego przez samą siebie opodatkowania całej ludności. To też ziemstwa mogły wyjść po za ciasną sferę prywatnych względów i one oddały oświacie ludu wielką usługę, nie szczędząc funduszów na zakładanie szkół i seminaryów nauczycielskich.

Wejście jednak Rosyi na drogę podciągnięcia wszystkich stanów w ziemstwie do ciężarów publicznych, musiało odbić się na wszelkich innych stosunkach, i dziś już Rosya nieodwołalnie zdążać musi po pochyłości, na której przywileje stanów ulegną zniesieniu. Dwie ważne zmiany w tym względzie już zostały przeprowadzone. Ustawa o powszechnej służbie wojskowej uchyliła przywilej uwalniający klasy nieopodatkowane od wojska. Ustawa o duchowieństwie dozwala każdemu dostąpić święceń duchownych i znosi przymus synów duchowieństwa do powołania duchownego. Niedługo zaś zapewne trzeba będzie czekać na chwilę, gdy w Rosyi zostaną zniesione przywileje niepłacenia podatków skarbowych.

O ile zwrot podobny odpowiada zasadom sprawiedliwości, o tyle zarazem przedstawia niebezpieczeństw. Równouprawnienie bowiem w ciężarach publicznych dalekiem jest jeszcze od porównania prawnego w całem tego słowa znaczeniu. Wszystkie, tak nieraz wychwalane ustawy rosyjskie, w małej tylko części odnoszą się do całej ludności. Właśnie w najważniejszych rzeczach włościanie niekorzystają z nich z powodu odrębnej organizacyi własności, oraz sądów gromadzkich i gminnych. W miarę wchodzenia w życie zasad równości społecznej i w miarę, jak oświata wskaże włościanom korzyści indywidualnej własności i niezależności od związku despotycznego gminy, będą oni pragnąć zmiany obecnego swego stanu, za którym w loicznem następstwie idzie całkowita zmiana społecznego i politycznego ustroju państwa. Dziś nawet po zniesieniu poddaństwa, włościanie zostają pod opieką klas uprzywilejowanych, wprawdzie nie jako ich poddani, ale jako poddani Cara, dla którego te klasy uprzywilejowane stanowią polityczną podporę. Opiekę rozciąga nad niemi ta sama klasa ludności co dawniej, lubo nie jako panowie, lecz w charakterze mirowych pośredników, czy komisarzy włościańskich, bądź w charakterze sędziów pokoju, urzędników policyjnych, administracyjnych i skarbowych. Gdyby ci włościanie w opiece tej, niedopuszczającej równouprawnienia w kwestyi najbardziej żywotnej posiadania i własności, podatku i przywileju do wszelkiej pracy — mieli kiedy dostrzedz ucisk krępujący ich rozwój, mogliby zerwać pęta i poszarpać łańcuchy.

Na tem opierają nadzieje swoje socyaliści i rewolucyoniści rosyjscy, i oni też pierwsi wzięli się byli szczerze do zakładania szkół, pragnąc zasiać to ziarno zniszczenia, któreby w danej chwili rozsadziło społeczeństwo, znosząc w powszechnej zagładzie nietylko przywileje kastowe, ale i trony i religię i zasady społecznego bytu. Obawy z tego powodu podzielają w znacznej części wszyscy mężowie polityczni w Rosyi, z tą wszelako różnicą, że gdy socyaliści poczytują położenie za niedające żadnej drogi do wyjścia i naprężenie stosunków uważają za istniejące w danej chwili; przeciwnie, ludzie umiarkowańsi a niezamykający jednak oczu na to co się dzieje, sądzą, że Rosya posiadając olbrzymie przestrzenie nieuprawnej ziemi i przez zabory w Azyi dając możność odpływu rewolucyjnym dążnościom, spokojnie jeszcze może długie lata myśleć nad sposobami wyjścia z danego położenia, a zarazem przypuszczają, że w tym czasie powolne przeobrażenie da się zastosować bez nagłych przewrotów i bez jakiejkolwiek szkody powszechnej.

Ten ostatni pogląd ma za sobą wiele słuszności; ale dopiero na podstawie powyższych stosunków można zrozumieć, dlaczego w Rosyi dostrzegać się daje często wahanie w przedsięwziętych reformach i w obranej drodze postępowania; czemu każda sprawa dotycząca stosunków włościańskich, dziś jeszcze po usamowolnieniu włościan tak wiele wywołuje sporów i tak zresztą ostrożnie bywa brana na uwagę. Niemniej od innych przyczynia trudności sprawa oświaty ludu. Rząd obawia się ciągle socyalnych na tem polu agitacyj, i dla tego czytaliśmy niedawno odezwę Cara powierzającą szkoły ludowe opiece szlachty, która ma zarządzić wychowanie w duchu wiary i porządku i zasłonić lud od antireligijnych i przewrotnych nauk. W wykonaniu tego polecenia nowa ustawa oddaje sprawę szkół ludowych w ręce marszałków szlachty i ziemstw, jako dających rękojmię bezpieczeństwa dla rządu z powodu łączności interesów, jaka wiąże władzę z klasami uprzywilejowanemi. Na podstawie tej łączności interesów Rosya uzyskała ustawę, która sprawę szkolną poddaje inicyatywie klas oświeconych. Jak ona będzie wykonaną i zastosowaną, dopiero przyszłość okaże; w stosunkach rosyjskich trzeba wszystko przyjmować z dobrodziejstwem inwentarza.

Otrzymujemy następnące uwagi o obecnem położeniu politycznem:

(*F. S.*) Na kilka tygodni przed strasznemi wypadkami r. 1870, mieliśmy sposobność ocenienia w jednym numerze*) waszego dziennika owczesnej ogólnej politycznej sytuacyi państw europejskich. Możebnem było wówczas podobne rozumowanie, gdyż nie był w owej chwili jeszcze tak powszechnie, jak dzisiaj, znanym stopień siły i materyalnej przewagi każdego z nich. Dzisiaj rozdział czasu od owej chwili, zapewne nie tak wielki, ale różnica w ogólnem położeniu olbrzymia. Ktoby przez te kilka lat nie zwracał uwagi na obroty polityki i nagle dzisiaj znowu spojrzał na widnokrąg obecnych stosunków europejskich, mógłby z pewnością bardzo słusznie mniemać, iż rachunek czasu zupełnie stracił, i że na tak wielkie zmiany potrzeba było najmniej kilkadziesiątek lat, może wieku całego. Któż bowiem może dzisiaj na seryo wierzyć we wpływ owej starej wyroczni losów europejskich, Francyi, na knowania gabinetów dzisiejszych mocarstw? kiedy ona sama musi największych wysileń używać dla utrzymania jakiegoś pozoru potęgi politycznej wśród wewnętrznych rozterek. Albo czyż zważać może kto na stanowisko tego starego państwa na iberyjskim półwyspie, którego ludność codzień krwawszych i straszniejszych dziejów jest świadkiem? Czyż także we względzie zewnętrznej polityki ma jakie potężne znaczenie młode królestwo Włoskie? Możeż ono na prawdę zagrażać potędze i spokojowi którego z sąsiadów? Nie.

Zdawałoby się więc, że wszystko może takim błogiem spokojem oddycha i używa wywczasu po burzliwej epoce wojny austryackiej i francuskiej, jak to było przez wiele lat bezpośrednio następujących po kongresie wiedeńskim. A przecież atmosfera polityczna naszego kontynentu nie taka świeża i nie taka lekka, ażeby można samego pokoju, (chociażby zbrojnego) tylko się spodziewać. Podobnie, jak w chorym organizmie człowieka, tak i w dzisiejszej Europie zdaje się, że zbyt wielkie nagromadzenie złych i niezdrowych soków w jednem miejscu wymaga znaczniejszego upustu krwi, by ją radykalnie wyleczyć ze strasznej chronicznej choroby. A gdzie to złe głównie nagromadzone, gdzie lekarstwo winno głównie działać, na to zaiste bardzo bystrym politycznym obserwatorem być nie potrzeba, ażeby mieć w tym względzie zupełną pewność.

*) 22 czerwca 1870 r.

Poczucie godności osobistej i narodowej z góry budzi wstręt do tego strasznego upokorzenia, jakiemu ulegają państwa i narody, i osobiste uczucia, zmuszone do oddawania hołdu jednej potędze, kierującej wszystkiem, potęgą żelaza i złota.

Kto jej woli się sprzeciwi, temu biada, ten będzie musiał upaść, może iść w rozsypkę.

Nie wesołe w takim stanie rzeczy położenie najbliższego sąsiada, cesarstwa Niemieckiego, jeżeli mu przypadkiem zawadza lub z jakiegokolwiek powodu się nie podoba; nie wesoło to dzisiaj być mężem stanu tej monarchii Rakuskiej, która jeszcze niedawno dzierżyła hegemonię niemiecką, tej monarchii, której tradycya i interesa zawsze bywały sprzecznemi z interesami potomków krzyżowego zakonu, a która przez jakąś fatalność dziejową, zdaje się, że nie ma warunków do stworzenia w sobie odpowiednej siły politycznej i społecznej.

W uwagach, któreśmy w r. 1870 o ogólnej politycznej sytuacyi robili, kładliśmy główny nacisk na konieczność jedności i zgody ludów austryackich, niezbędną dla potęgi monarchii, a gdzież dzisiaj ta zgoda i jedność się objawia, czy w Radzie państwa, lub w obecnych wyborach czeskich? Dziwna to rzecz, że partya stojąca dziś u steru rządu, która głosi z uroczystością swoje patryotyczne uczucia, a z wielkiej gorliwości o dobro państwa, chciałaby monarchię zrobić jednolitem państwem i w centralizacyjnym systemie upatruje główną potęgę; dziwna rzecz, że działanie jej tak wręcz przeciwne skutki wywiera. Czyż do potęgi państwa nie potrzeba uczuć wysoko patryotycznych, jedności klas społecznych, łączności między mieszkańcami dalekich okolic i różnych prowincyj. A tutaj wręcz się dzieje przeciwnie, coraz większe rozprzężenie, coraz mniej jedności, coraz więcej drażliwe zachodzą stosunki pomiędzy pojedyńczemi plemionami.

W jednej części dualistycznej monarchii opłakany stan finansowych stosunków, wszędzie mniej więcej podobne zjawiska, które poprzedzały we Francyi wielką rewolucyę, a w Polsce smutne chwile anarchii i rozbioru! A więc mniej więcej w wiekową rocznicę strasznych wypadków w Polsce, te same właśnie państwa, które najbardziej obraziły własny interes przez zezwolenie na tę olbrzymią zbrodnię polityczną, one właśnie ulegają ciężkim próbom. Jeżeli jednak to jest skutkiem nieujęcia się za sprawą naszą, to zaiste kara ta równie straszna i dla nas.

Groźną zajmuje postawę to wielkie państwo carskie, które w tak przyjaznych dzisiaj z Austryą zostaje stosunkach. Zbyt po jednej myśli, wedle jednych zasad działają rządy rosyjski i pruski, ażeby można ich posądzać, iż nie są w zupełnej zgodzie i przypisywać im jakieś nieprzyjazne względem siebie zamiary. I rosyjskie i niemieckie wpływy mają odgłos w austryackim wiernokonstytucyonalizmie; wyznaniowe prawa pruskie, moskiewskie prześladowania w Chełmskiem i ruskie zatargi w Galicyi, to jednych zasad, jednych dążności wypływy. Kto nie dostrzeże w nich niebezpieczeństwa dla bytu państwa, w którego skład wchodzimy, ten z pewnością żadnym zmysłem politycznym nie jest obdarzony. Smutny tylko musi wypadek obecnej konstelacyi przewidywać każdy, kto nie ma wyłącznego uszanowania dla brutalnej czysto materyalnej siły i kogo łączy jakieś przywiązanie do starej tradycyi i starej idei.

W takim stanie rzeczy smutna tylko perspektywa się otwiera dla pięknych uczuć tak religijnych jak i narodowych; wszystko co tylko im jakikolwiek przytułek dawać mogło sponiewierane i zdeptane siłą materyi. Jedna pociecha z tej strony pozostaje, tj. nauka, jaką daje wszystkich wieków historya, dzieje chrześciaństwa i dzieje wielkich idei społecznych, które zwykle wtenczas dochodzą do najwyższego znaczenia i potęgi, kiedy w największym znajdują się ucisku.

Świetniejszej ich przyszłości w dniach dzisiejszych nie na polu politycznem i militarnem spodziewać się można, raczej na polu współzawodnictwa stronnictw społecznych, pod opieką coraz bardziej zwiększającego się zastępu mas, które stanowczą wypowiadają nieprzyjaźń „*status quo*“ obecnemu, owemu „*status quo*“ zbrojnego pokoju i polityki popierającej tylko materyalną przewagę kruszcu. W zastępie tej opozycyi znaleźć można dwa najskrajniejsze stronnictwa, religijne, chrześciańskie i masy najniższego ludu, które w strasznych zapasach ulicznych zwykły występować. I jedno i drugie gniecie olbrzymia przewaga materyi, która niszczy pożyteczne i moralne społeczeństwa posady. Z podstawy dwóch tych obozów przewidywać się daje niedaleki rozkład, niedalekie rozprzężenie stronnictwa dzisiaj górującego, stronnictwa, które chyba tylko dla jakiejś idei państwowej żyje i działa w sprzeczności z wszelkiemi interesami osobistemi, a któremu z tego powodu ubywa coraz więcej zwolenników. Nie można wierzyć, ażeby główna jego siła, militaryzm, zawsze jednakowo była potężną, bo moralny duch i karność żołnierza z masy ludowej rekrutowanego nie może w tych warunkach rachować na długie życie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 21 lipca.

(*E.*) Na dzisiejszem porannem posiedzeniu konferencyi nauczycieli przyjęto najpierw bez dyskusyi naglący wniosek p. Ruszczyńskiego treści następującej: „1) Członkowie sekcyj mają się zastanawiać nad każdem piśmiennie wypracowanem przedłożeniem nauczycieli. 2) Nauczyciele mogą być przytomni obradom w sekcyach z głosem doradczym. 3) W razie potrzeby sekcye dobierać sobie mogą innych członków konferencyi dla wzmocnienia.

Następnie przedstawił p. Biliński wniosek sekcyi administracyjnej co do III kwestyi Rady szkolnej: W jaki sposób konferencya nauczycieli może brać udział w administracyi funduszu emerytalnego nauczycieli? Wnioski te były następujące: konferencya wybiera z pomiędzy siebie 5ciu członków do komisyi lustracyjnej, w celu sprawdzenia rachunków funduszu emerytalnego; księgi kontowe winny zawierać rubryki w art. 50 ustawy szkolnej tyt. 4 wyszczególnione. Nadto komisya lustracyjna ma prawo stanowienia odpowiednich wniosków, tak co do sposobu i miejsca umieszczenia funduszu, jako też w razie powiększenia się tegoż, co do zmniejszenia odsetek do tego funduszu opłacać się mających.

Po długiej dyskusyi, w ciągu której mnóstwo wniosków i poprawek stawiano, z których żadna nie utrzymała się, uchwalono w miejsce wniosku komisyi: „Komisya upoważnia stały wydział, który ma być wybranym na lat trzy do wzięcia udziału w czynnościach zarządzenia funduszem emerytalnym za porozumieniem się z Radą szkolną“.

Drugim przedmiotem obrad było następujące pytanie Rady szkolnej: „Sprawozdania inspektorów szkolnych wykazują, iż w szkołach wiejskich i małomiejskich frekwencya dzieci w oddziałach wyższych jest nadzwyczajnie małą w stosunku do frekwencyi w oddziale pierwszym. Konferencya zastanowi się, a) jakie są tego powody, b) jak przeszkody usunąć, c) jakich użyć środków, by frekwencyę w oddziałach wyższych podnieść?“

Co do punktu a) komisya była zdania, że nadmierne przepełnienie oddziałów niższych wpływa na to, że nauka nie jest w stanie należycie postąpić, przez co nietylko dzieci, ale i rodzice się zniechęcają, a nie widząc korzyści ze szkoły, nie chcą dzieci posyłać i wolą używać ich do gospodarstwa. Komisya zatem wnosi, aby zanim będzie można w myśl ustaw szkolnych ustanowić dwóch nauczycieli, naukę w pierwszej klasie udzielać rano, a w drugiej i trzeciej klasie po południu.

Ponieważ nad tym wnioskiem dyskusya się długo przeciągała, uchwalono przedewszystkiem nad powodami głosować bez dyskusyi, a późniéj dopiero nad środkami zaradczemi.

To zaś dopiero nastąpiło na popołudniowem posiedzeniu, gdzie przyjęto następujące wnioski sekcyi.

Powody niedogodności powyższej są dalej następujące:

2) używanie dzieci starszych do robót gospodarskich;

3) ubóstwo ludu naszego, zmuszające go do posyłania starszych dzieci na zarobek;

4) nieodpowiedni plan naukowy w niższych szkołach ludowych, nie uwzględniający nauk praktycznych, gospodarstwa wiejskiego się tyczących;

5) Brak wspólnych pastwisk w niektórych gmi-

Część literacko-artystyczna.

NAPOLEON I POLACY.

Epizod z nieogłoszonych pamiętników.

V.

W Warszawie zastał Napoleon tym razem wszystko przyrządzone w obfitości dla zaspokojenia potrzeb jego armii. Magazyny pełne zboża, owe 100,000 racyi mąki, o których wspomnieliśmy wyżej zapewnione; w pałacach panów warszawskich 6,000 łóżek przygotowanych dla chorych i raunych, warsztaty urządzone do naprawy sprzętów wojennych, a dla przyjemności oficerów, jenerałów i samego Cesarza teatr i balet francuski oraz śpiewaków włoskich a między niemi sławnego Paëra, którego Napoleon już do Pułtuska był wezwał dla uprzyjemnienia swoich wieczorów. Warszawa stała się była dla Francuzów cytadelą bezpieczną, arsenałem sowicie zaopatrzonym — zdrojem zasobów — jak się Napoleon wyraził w liście do Cambaceresa z 6 marca i zarazem miejscem przyjemności, zabaw, uciech wszelkiego rodzaju; małym Paryżem nad Wisłą — a pod Łowiczem zebrane już było nowe wojsko polskie akby z pod ziemi wyrosłe, o którem Dąbrowski tak pisze do Wybickiego pod datą 30 grudnia z Łowicza:

.... Samego rycerstwa (pospolitego ruszenia) co tu już ściągnęło mamy 30,0000 *) nadspodziewanie moje pięknego i porządnego. Rotmistrz Gliszczyński przymaszerował tu wczoraj z kotłami, muzyką w 600 koni tak pięknych i porządnych, iż można je było prezentować za stary regiment. Rotmistrz Lipski z 200 koni najlepiej umundurowanych, jedno Poznańskie, o którem dotąd niemam żadnej wiadomości...

„...Posłałem wczoraj mego Pakosza do Cesarza prosząc o rozkaz, abym z mojem całem wojskiem do wielkiej armii maszerował, mamy już 13,000 piechoty i 6,000 jazdy. W dzień przyjazdu mojego tutaj miasto było iluminowane i w wieczór niespodzianie wesołość bal zrobiła. W tym momencie posyłam rozkazy, aby całe rycerstwo, stojące pod Łowiczem po wsiach, ściągnęło 1 stycznia na plac przeznaczony, gdzie będzie główna lustracya z wielkiemi ceremoniami mszy, kazania i przysięgi. Nie dostaje nam tylko ciebie, abyś przemówił do tego rycerstwa, pałającego chęcią mierzenia się z nieprzyjacielem. Przysięgać będziemy na buławę Czarneckiego, którą mi teraz przysłał Krasiński (Wincenty ze swojej zbrojowni) i na pałasz Sobieskiego, którym zdobył w Lorecie...“ **)

*) Czyto nie jest omyłka drukarska. Cyfra zdaje się zbyt wielka, zwłaszcza, że Napoleon z tego pospolitego ruszenia kazał uformować wszystkiego trzy pułki jazdy przyłączone do dywizyi Dąbrowskiego; może też wybrano tylko młodych ludzi a resztę wyprawiono do domów.

Nie długo czekał Dąbrowski na skutek swego żądania. Zaledwie przybywszy do Warszawy 2 stycznia wydał Cesarz następujący:

Rozkaz dla wojska polskiego.

Wszystkie 1e bataliony każdy do ośmiuset ludzi uzupełniony i uzbrojony z pułków 1, 2, 3, 4 składające razem siłę 3,200 ludzi pod dowództwem jenerała brygady Axamitowskiego wyruszą ze swoich kwater, żeby się połączyć w Bydgoszczy. Pułki 5, 6, 7, 8 utworzą drugą brygadę pod dowództwem jen. brygady Fiszera i brygada ta podobnież złożona (tymczasowo) z pierwszych batalionów wszystkich tych pułków, każdy batalion uzupełniony do 800 ludzi, udać się ma jak poprzednia do Bydgoszczy.

Siła ta z 6,400 ludzi stanowić ma dywizyę Dąbrowskiego.

1szy pułk strzelców konnych uformuje swój 1szy szwadron ze 150 ludzi, podzielony na dwie kompanie. 2gi pułk urządzi podobnież swój pierwszy szwadron.

**) Dodatek do pamiętników Wybickiego str. 120—122.

Oba szwadrony w sile 300 ludzi razem pójdą złączyć się z dywizyą w Bydgoszczy.

„Kompania artyleryi pieszej zbierająca się w Poznaniu będzie miała sześć dział, których jej dostarczy komendant artyleryi, na posługi dywizyi.

„Pułk kawaleryi narodowej ma być podzielony na 3 szwadrony po 120 ludzi każdy i szwadrony te podobnież złączą się z dywizyą Dąbrowskiego w Bydgoszczy.

„Całe pospolite ruszenie uda się także do Bydgoszczy i stanowić będzie jazdę generała Dąbrowskiego.

„Drugie bataliony ośmiu pułków mają być szybko postawione w stanie, ażeby poszły za pierwszemi. Pułki 9ty i 10ty mają dokonać swojej organizacyi w Warszawie. Gdy będą gotowe, otrzymają swoje przeznaczenie.“

Napoleon *).

Jednocześnie pisał Cesarz do marszałka Berthier:

„Warszawa 2go stycznia“.

„Mój kuzynie. Znajdziesz przy tym liście stan sytuacyi wojska polskiego, równie jak rozkaz, jaki wydałem względem jego obrotów. Zawiadom marszałka Bernadotte, że korpus ten przechodzi pod jego rozkazy. Moim zamiarem jest, jak Polacy będą w sile, ażebyś wysłał ich ku Marienwerder i niech blokują Grudziądz. Wydasz także rozkazy, ażeby ludzie gotowi z drugich batalionów wcieleni zostali do pierwszych tak, ażeby można było rozpocząć działania z pewną znaczącą siłą.

„Radbym, żebyś posłał jakiego adjutanta-komendanta **) do Łowicza, aby się przekonał naocznie, co to jest owo pospolite ruszenie. Niech idzie za niem aż do Bydgoszczy przypatrzy się jak się trzymają ci ludzie i zmiarkuje o ile na nich liczyć można.“

Napoleon ***).

*) Correspondances de Napoleon, XIV. p. 162—163.

Raport wysłanego adjutanta-komendata musiał być korzystnym dla pospolitego ruszenia, gdyż niebawem Napoleon kazał uformować z niego trzy pułki jazdy, które pozostały w dywizyi Dąbrowskiego.

Widzimy z dokumentów przytocznych, że było w owej chwili 7000 wojska polskiego, gotowego do wymarszu, że drugie tyle już było w zakładach na uformowanie drugich batalionów i drugich szwadronów, że dwa jeszcze pułki piechoty 9 i 10 miały tylko dokonać swojej organizacyi w Warszawie, prócz tego z pospolitego ruszenia uformowano, jak tylko co powiedzieliśmy, 3 pułki jazdy,

**) Stopień adjutanta-komendanta w sztabie głównym był pośrednim między pułkownikiem a jenerałem.

***) Corr. de Napoleon, XIV. pag. 163—164.

nach, zmuszający używać starszych dzieci do paszenia bydła.

6) Nieregularne uczęszczanie dzieci, osobliwie przyjmowanie dzieci w każdym czasie do szkoły, co postęp ich znacznie tamuje i w dalszych następstwach rodziców do posyłania dzieci zniechęca.

7) Wyrobione fałszywe pojęcie u ludu, że dziecię, po wyuczeniu się mechanicznego czytania i nieco pisania, jest już w zupełności wykształcone, w skutek czego rodzice, po ukończeniu klasy pierwszej a najwięcej drugiej, zaprzestają posyłać dzieci do szkoły.

8) Wina samych nauczycieli, zaniedbujących starsze dzieci, skoro takowe trochę czytać i pisać wyuczyły się.

9) Brak książek naukowych w ręku dzieci, z powodu niechętnie takowe kupują.

10) Rady szkolne miejscowe, które często zwlekają sprawy szkół się tyczące.

Konferencya jest zdania, że niedogodności, te usunąć można przez następujące środki zaradcze:

Do punktu 2 i 3. Uwzględniając stosunki ludu wiejskiego, należy wyznaczyć ferye szkolne w trzech porach, mianowicie: w czasie robót wiosennych przez 14 dni, w czasie żniw przez 21 dni, w czasie kopania ziemniaków przez 14 dni. Ferye te wyznaczyć należy stosownie do czasu, w którym roboty te się wykonywają, o czem nauczyciele zawiadomić winni wcześnie Rady szkolne okręgowe.

Do pun. 4. W planie nauk wiejskiej szkoły należy praktyczną naukę rolnictwa, przez co lud nasz ujrzawszy korzyści szkoły, chętniej dzieci do niej posyłać będzie. Z tych samych powodów powinien być i śpiew kościelny przedmiotem obowiązkowym.

Do pun. 5. Władze polityczne winny, tam gdzie wspólne pastwiska gmina posiada, na utrzymanie wspólnego pastucha jak najusilniej nastawać.

Do pun. 6 i 10. Nauczyciele winni co miesiąc, podług wzoru przez Rady szkolne okręgowe przepisanego, przedkładać takie wykazy Radzie szkolnej okręgowej, gdyby Rada miejscowa takowych w 8 dniach nie załatwiła. Rada zaś okręgowa natychmiast powinna takowe załatwić.

Do pun. 7 i 8. Nauczyciele winni z całą gorliwością starać się o należyty postęp i wykazywać, ile dzieci w ogólności do szkoły a w szczególności do jednej klasy uczęszczało, przez co inspektor pracę nauczycieli należycie będzie mógł ocenić.

Do pun. 9. (po przyjęciu odmiennego od wniosku sekcyi wniosku p. Rucińskiego): Nauczyciele winni książki dla ubogich przeznaczone pozostawić im przez cały rok.

P. Baranowski następnie przedstawiał wnioski rozmaitych członków konferencyi, które odesłano do odnośnych sekcyj.

Peszt 19 lipca.

Na stosunki tutejsze zwykli się obcy, zwłaszcza zaś my Polacy zapatrywać jednostronnie. Bądź to dajemy się oszałomić dekoracyami życia narodowego i działania politycznego, jakie tutaj do niedawna bardzo świetnie przyozdobiały scenę akcyi parlamentarnej, lub też doznawszy rozczarowania, powiadamy sobie *perduta gente*, kraj dziki, społeczność bez podstaw i zasad, narodowość sztucznie do przewagi doprowadzona.

Tymczasem, jak w dawnych przechwałkach, tak w dzisiejszej depreciacyi zupełnej jest przesada. Węgrzy mają wszystkie wspólne innym krajom choroby i zarazy, ale mają także pewną dzielność i świeżość sił.

Prawda, że w ciągu siedmiu lat od zawarcia ugody węgiersko-austryackiej zużyło się jedno stronnictwo, które stało zacnością charakteru jednego męża, przebiegłością polityczną drugiego. Choroba Deaka, przejście na inne pole działania Andrassego musiało mieć za skutek rozbicie stronnictwa, które nie było spojone wspólnością zasad, tylko raczej miało za zadanie chwilową prawną walkę.

Wśród procesu rozkładowego Deakistów, odbywa się inny proces fermentacyjny, który w niedalekiej przyszłości musi wydać dwa obozy: konserwatywno-katolicki i liberalno-bezwyznaniowo-protestancki.

Ostatni już dziś ma niezaprzeczoną przewagę. Kilku członków gabinetu Bitto jest protestantów, większość zaś przywódców politycznych zarówno jak agitatorów dziennikarskich a nawet używających rozgłosu literatów i uczonych, nosi na sobie cechę sekciarstwa.

W Węgrzech też istnieją jawne i tajne loże, a niemal możnaby na palcach obliczyć tych ludzi politycznych, którzy do nich nie należą, lub pośrednio nie są pod ich wpływem.

Znaczna ilość protestantów w wyższych warstwach, a rozmaitość wyznań i obrządków między ludem utrudniają walkę katolikom. Dodajmy do tego, że episkopat i kler niedość jest jeszcze rozbudzony. Między episkopatem jest kilka wydatnych osobistości nie bez wyższych zdolności i wpływu, ale zbyt dbałych o popularność i sławę „patryoty.“ dla której często poświęcają zasady. W Węgrzech stosunki kościelne były zupełnie wyjątkowe. Stolica Apostolska przyznała królowi Węgierskiemu, który ma tytuł apostolskiego szerokie atrybucye i swobody, które dziś parlamentaryzm chciałby z korony przenieść na reprezentacyę. Szereg projektów ustaw wyznaniowych już tu przygotowany, lecz opóźnienie ich przypisać należy dwom przyczynom: najpierw, że niebyło tutaj walki o zniesieniu konkordatu, bo konkordat niezostał wprowadzony w Węgrzech, a powtóre, że kłopoty finansowe wstrzymują zapał reformatorski. Temu też przypisać należy, że dziwnym prawie trafem ustawa o ślubach cywilnych odroczoną w ostatniej chwili została aż do jesieni, pomimo wielkiego w tym kierunku nacisku.

Stronnictwo katolickie i konserwatywne zaledwie posiada dotąd początkowe kadry. Stanowi je kilka osobistości wydatnych z dawnego stronnictwa starokonserwatystów. Pomimo nieuchronnej niepopularności członków tego stronnictwa, które nigdy nieuznało dualizmu, a choć walczyło przeciw centralizacyi za Bacha i Schmerlinga i dopomogło swem wpływem do ugody, pragnęłoby utrzymania jedności państwowej z Austryą, stronnictwo to z dniem każdym odzyskuje wpływ. Dopomaga do tego niepowodzenie polityki dualistycznej i zawody finansowe. Nadto są to ludzie wysokiego społecznego stanowiska a przytem niepospolitych zdolności. Jak wiadomo kilku członków tego stronnictwa weszło do sejmu ostatniemi czasy, a przywódzca ich hr. Zsedenyi zajął tam odrazu znaczące miejsce. Niesądzę jednak, aby tak prędko mogło to stronnictwo dojść do władzy.

Co się tyczy ruchu katolickiego w kraju jest on bardzo słaby. Naprzeciw prasy idącej o lepsze w fanatycznej bezwyznaniowości z dziennikami liberalnemi wiedeńskiemi istnieje tylko jeden dziennik kościelny wychodzący po węgiersku w Peszcie, bardzo jednak blady, jako organ nader umiarkowanego episkopatu. W Pressburgu młody hr. Apponyi wydaje pismo *Das Recht*, które ma bardziej zdecydowany kierunek, i jest organem tak pod względem politycznym jak religijnym stronnictwa feudalno-klerykalnego węgierskiego, jakby nazwały je pisma wiedeńskie.

W Preszburgu istnieje stowarzyszenie katolickie, liczące przeszło 200 członków, pod prezydencyą dawnego *judex curiae* hr. Jerzego Apponjego. W Peszcie podobneż stowarzyszenie pod prezydencyą hr. Csirakiego. Stowarzyszenia te nie pomijają żadnego wypadku w świecie katolickim, bez objawienia współudziału katolików węgierskich. Od nich to wyszły gorące adresa do Arcybiskupa Ledóchowskiego i tutaj ułożono na jego cześć piękną odę po łacinie. Do walki wyborczej nieśmiało dotąd stronnictwo to występuje, utrudnia je bowiem nadzwyczaj wysoka licytacya kosztów spadających na kandydata. Akt wyborczy w Węgrzech poprzedzają zwykle libacye wszystkich wyborców, trwające przez trzy dni, dodajmy do tego zwyczaj różnych fundacyj dla gmin, a zrozumiemy, że bez przekroczenia legalnych form, każdy mandat poselski kosztuje od 20.000 złr., czasem aż do 100,000 złr. Wyjątki zaledwie są od tego wolne, a utrzymują, że w obecnym składzie sejmu, niema jak 15 posłów, którzy nie opłacili swego wyboru.

Jedynie stronnictwo starokonserwatywne i katolickie jest wolne od prusofilizmu, który tutaj grasuje w tym samym stopniu, co w Wiedniu.

Pamiętne są układy jenerała Türra w r. 1866 z ks. Bismarkiem. Odtąd snuje się całe pasmo planów i nadziei opartych na protekcyi pruskiej w celu utrwalenia potężnego państwa niższego Dunaju.

Wspomniałem już o chwiejnem usposobieniu episkopatu. Jeden z najdostojniejszych biskupów węgierskich, wysokich zdolności i ogromnego w narodzie wpływu, odbył ostatniemi czasy podróż do Włoch, zawezwany na zjazd botaników do Florencyi. Nie tylko, że ten prałat nie uczuł potrzeby dojechania do Rzymu dla złożenia hołdu Ojcu Smu, ale nadtoprzyjął zaproszenie do *re galan tuomo*, na ucztę, którą Wiktor Emanuel podejmował zgromadzonych we Florencyi botaników. Król też nie wiedział, jak uczcić i uhonorować tak rzadkiego gościa, jakim u jego stołu może być biskup katolicki. Zachowanie się podobne pomienionego dostojnika może być próbką usposobienia tutejszego episkopatu, który jednak ma szacowne wyjątki, jak sam sędziwy i czcigodny prymas, kardynał Simor.

Londyn 19 lipca.

Parlament jest w téj chwili przeważnie zajęty prawodawstwem kościelnem, ma w rękach wiele projektów do ustaw, odnoszących się do stosunku kościoła do państwa, które jeżeli szczęśliwie przejdą, bądą głównem dziełem téj sesyi parlamentarnéj. Pomiędzy temi ustawami bill o służbie bożéj publicznéj *(Public worschipp bill)* pierwsze zajmuje miejsce. Ma on na celu ustalenie w urzędowym anglikańskim kościele pewnéj jednostajności w rytuale i dyscyplinie, i przyzwolenie zwierzchności powściągnienia wprowadzonych zmian do obrządku publicznego przez rytualistów, którzyby przywrócili, gdyby mogli kościół protestancki angielski do form powierzchownych kościoła katolickiego, do praktyk spowiedzi, do dogmatu obecności istoty itd. Projekt ten postawiony przez biskupów a nie przez rząd, był jednakże wniesiony do Izby poselskiéj z zezwoleniem tegoż i przeszedł już trudną próbę drugiego czytania. Pan Disraeli okazał się w tym razie obrońcą protestantyzmu, dał dowody siły, zręczności, taktyki, które wielki cios zadały panu Gladstone. Od poniesionéj porażki przez partyę liberalną p. Gladstone rzadko pokazywał się w Izbie, ile razy jednak to uczynił, to zawsze, aby wypowiedzieć piękną i silną mowę; ale w wielu zdarzeniach ważnych zostawiał innym kierownictwo opozycyi. W religii należy on do frakcyi tak nazwanéj wysokiego kościoła (High church) a w konsekwencyi tego podziela dążenia rytualistów; walczył bardzo silnie przeciwko nowemu projektowi do ustawy i wymienił wiele uchwał, które miał zamiar przedstawić, ażeby wywołać uznanie w ciągu rozpraw nad projektem do ustawy, wielkich usług, jakie oddało stronnictwo wysokiego kościoła *(High church)*, oświadczył wreszcie, że prawodawstwo nad zewnętrznemi formami obrządków religijnych powinno być natchnione najwyższą tolerancyą. Ale przedstawiając te swoje wyobrażenia p. Gladstone okazał się natchnionym za nadto widocznie duchem kongregacyonalistów i za nadto dał to wiedzieć. Teorya kongregacyonalistów, dąży do niepodległości i wolności każdego zgromadzenia wiernych, jest to w gruncie zasadą fundamentalną sekt dysydenckich i ma w następstwie logicznem usunięcie zupełne kościoła urzędowego jako instytucyi urzędowéj i stale określonéj zniesieniem wszelkiéj jednostajności wyznania i dogmatów.

P. Disraeli prędko spostrzegł słabą stronę swego przeciwnika, zrozumiał odrazu, że rezolucya, uznająca zasługi stronnictwa wysokiego kościoła, poróżni p. Gladstone z dysydentami nie reformistami, którzy nadewszystko nienawidzą tego odcienia kościoła urzędowego; równocześnie druga uchwała, co się tyczy swobody zostawionéj wyznaniu, odsłoniła zanadto wcześnie widoki p. Gladstone na podkopanie kościoła urzędowego angielskiego; w skutek tego p. Disraeli pochwycił zręcznie tę sposobność, przyjął wyzwanie i polecił oznaczyć dzień na rozprawy nad temi rezolucyami. Rezolucye te zostały przedstawione na osobistą odpowiedzialność p. Gladstone i sformułowane za jego własną inicyatywą, bez zaradzenia się swojego stronnictwa, a następstwem tego jest, że stronnictwo jego nie chce go popierać i nie będzie za nim wotować a Gladstone podchwycony przez p. Disraelego nie może odmówić walki. Będziemy go więc widzieli opuszczonego przez swoje stronnictwo i w chwili dyskusyi zaledwie 10 do 20 wiernych stronników za nim. Stronnictwo liberalne jest w największym rozstroju, zdaje się stanowczo być pokłócone z dawnym swoim przywódzcą, kiedy przeciwnie torysi są uszczęśliwieni z ciosu, jaki udało się ich pierwszemu ministrowi zadać przeciwnikom; bo nietylko postawił p. Gladstone w największym kłopocie, ale zarazem zyskał przewagę nad stronnictwem, dążącem do sekularyzacyi i podkopania kościoła urzędowego angielskiego.

Wiedeń 22 lipca. W sprawie uregulowania podatku gruntowego pisze *Presse:* „Wspominaliśmy kilkakrotnie o obradach komisyi zwołanéj przez ministra skarbu w celu ułożenia wskazówek dla klasyfikowania gruntów. Komisya, jak się dowiadujemy, odbyła w niedzielę ostatnie posiedzenie. Podczas obrad uznano powszechnie, że projekt wypracowany przez ministerstwo skarbu zgadza się z duchem ustawy i może służyć komisyom szacunkowym powiatowym i deputacyom utworzyć się z nich mającym w celu podjęcia oszacowania poszczególnych gruntów, jak niemniéj organom rządowym za wskazówkę do osiągnięcia odpowiedniego i o ile możności jednakowego postępowania. W obradach wzięli przeważny udział: major Pichioni, Kornel Krzeczunowicz, radca gospodarczy Osumbor i bar. Korb v. Weidenheim. W skutek ich wniosków uznano w szczegółach kilka zmian za odpowiednie i takowe przyjęto; zmiany te mają z jednéj strony uchylić wątpliwości i błędne tłómaczenia, z drugiéj zaś strony uwzględniają różność stosunków w poszczególnych krajach koronnych. Między innemi zaprowadzono zmiany: w przepisach o podziale pracy między deputacyami szacunkowemi powiatowéj komisyi szacunkowéj; w postępowaniu formalnem, przy zachodzących różnicach między zapatrywaniami członków deputacyi między sobą, lub względem zapatrywania powiatowego referenta szacunkowego; przy rozbieraniu kwestyi dochodu mającego służyć za podstawę do wymierzenia podatku, przyczem postanowiono szczególniéj, że uprawy sztuczne nie będą wliczane, wbrew przepisom ustawy, tylko jako takie, do wyższéj klasy taryfowéj; przy rozbieraniu przepisów co do kwestyi, co w lasach uważać należy za samoistny przedmiot szacunkowy; przy wskazówkach co do postępowania formalnego w razie wezwania biegłych w sztuce do szacowania lasów; wreszcie co do formalnego przedstawienia wyniku dochodzeń przez deputacye przedsięwziąć się mających, jak niemniéj co do wpływu krajowych komisyj podatku gruntowego na prace szacunkowe.

Po skończeniu obrad komisyi przewodniczący radca ministeryalny p. Elsner podziękował członkom za ich pracę i gorliwość i wyraził przekonanie, że wynik tych obrad o wiele przyczyni się do dokonania wielkiego dzieła uregulowania podatku gruntowego.“

— Konferencya sanitarna międzynarodowa zebrana w Wiedniu obradowała dziś dalej nad przepisami odnoszącemi się do nadzoru okrętów; zaraz na początku posiedzenia uczyniono wniosek, aby dla tych państw, które w ogóle zgadzają się na utrzymanie kwarantanny morskiej, wypracowany został osobny regulamin w celu wydania jednakowych przepisów w tym względzie. Wniosek ten, przez wszystkich obecnych poparty, przyjęto i komisyę do wypracowania regulaminu wybrano. Następnie zajmowano się w dalszym ciągu redakcyą sprawozdania konferencyi. Ustęp 8 uchwalono z małemi zmianami; odnosi on się do środków desinfekcyjnych, jakie mają być zaprowadzone na okrętach dotkniętych cholerą lub w tej mierze podejrzanych. Ustęp 9 stanowi, że po wydaleniu z okrętu podróżnych i osób do obsługi okrętu niekoniecznie potrzebnych, okręt ma być poddany ściśłej desinfekcyi. W ustępie 10 powiedziano, iż towary, rzeczy rozmaite, nawet łachmany i w ogóle rzeczy łatwo zarazę przyjmujące, mogą być wydane, ale po ścisłem odwonieniu. Następne posiedzenie 23 b. m.

— Wspólne ministerstwo wojny dowiedziało się z przedłożonych sobie wykazów zatrudnionych przy przedsiębiorstwach kolejowych i żegludze parowej podoficerów stałej armii, że pomiędzy nimi jest przeważna liczba takich, którzy są na urlopie albo należą do rezerwy. W skutek tego przypomniał minister handlu, Dr. Banhans, zarządom kolejowym postanowienia ustawy z 19 kwietnia 1872 r. o nadawaniu posad wysłużonym podoficerom, z tym dodatkiem, że w razie nie ścisłego przestrzegania odnośnych przepisów, będzie zmuszony wystąpić z wszelką stanowczością. Dr. Banhans wskazuje przytem, że w wypadkach, gdyby jaka posada dla braku wysłużonych podoficerów, musiała być nadaną innym osobom, — należy z tych osób wybierać takie, które zadość uczyniły swym obowiązkom wojskowym. Należy przestrzegać tych przepisów tak ze względu na zachęcenie wojskowych, jakoteż i ze względu na służbowe interesa zakładów kolejowych.

— NPan pozwolił, aby w myśl przepisów ustawy z 9 kwietnia 1870 r. wdowom po zwyczajnych profesorach uniwersyteckich i po zwyczajnych profesorach nowo zorganizowanych, pod bezpośrednim kierunkiem rządu zostających akademij technicznych, oraz akademii sztuk pięknych, przeznaczyć na utrzymanie pozostałych sierót po 80 zł., wdowom zaś po profesorach nadzwyczajnych rzeczonych zakładów naukowych po 60 zł., jeżeli zachodzą przepisane warunki.

— Izba poselska sejmu węgierskiego uchwaliła odbywać posiedzenia codzienne od godz. 9 rano do 2iej popołudniu. Następnie uchwalono §§ 6, 7, 8 i 9 ustawy wyborczej.

— Sprawa Niemców w Siedmiogrodzie wywołała w ostatnich czasach bardzo ożywioną dyskusyę publiczną, szczególniéj zaś w dziennikach niemieckich, które powstawały z oburzeniem na rząd węgierski, zarzucając mu gnębienie narodowości niemieckiéj w Siedmiogrodzie. *Gazeta Lwowska* zamieszcza dziś w téj sprawie artykuł wyjaśniający dostatecznie przedmiot ten, w ogóle mało znany, dla tego pozwalamy sobie powtórzyć rzeczony artykuł w całéj osnowie, tem bardziéj, że jako podany przez organ urzędowy nie jest zupełnie bez znaczenia. Brzmi on jak następuje:

„Już bardzo dawno nie mięszała się prasa zagraniczna do spraw wewnętrznych monarchii austryackiej w tak żywy sposób, jak w roku bieżącym, w skutek zarządzeń węgierskiego ministerstwa co do narodowego uniwersytetu saskiego w Siedmiogrodzie. Na dane hasło prasa zagraniczna, tj. niemiecka, powracała ciągle do tego tematu, chociaż niektóre dzienniki tak dalece nie znały samego przedmiotu, że pod saskim uniwersytetem, który jest ciałem reprezentacyjnem, rozumiano zwykłą wszechnicę. Napaść dziennikarska na rząd węgierski doszła do punktu kulminacyjnego po pojawieniu się broszury Löhera, który pod krzyczącym tytułem: „Dławienie narodowości niemieckiej w Węgrzech“, popisał niestworzone rzeczy w sposób zdradzający na każdym kroku namiętną zawiść ku narodowi węgierskiemu. Długo broszura ta uważaną była w redakcyach niemieckich jako autentyczne źródło stosunków węgiersko-niemieckich. Na tej podstawie wywoływały pewne krzykliwe organa niemieckie formalną krucyatę dziennikarską, której dziennikarstwo peszteńskie stawiało opór wprawdzie stanowczy, ale bezskuteczny. Dopiero teraz nastąpiła rozumna reakcya, bo znalazło się przecież poważne pismo niemieckie, które w bardzo sprawiedliwym i rozumnym artykule stara się ochłodzić zapał niemieckich dziennikarzy i wyprowadzić ich z błędu. Organ ów przedewszystkiem przestrzega, ażeby sprawy Niemców w Węgrzech osiedlonych nie mięszano ze sprawą Niemców siedmiogrodzkich. Niemcy mieszkają w licznych koloniach na całej kuli ziemskiej, a jeżeliby cesarstwo niemieckie chciało w ten sposób pojmować kwestye narodowościowe, to musiałoby jednym zamachem pióra wysłać ultimatum na wszystkie strony świata. Co do Niemców siedmiogrodzkich, autor wspomnionego artykułu patrzy na rzecz bardzo trzeźwo i sprawiedliwie. Zmienione przez rząd węgierski instytucye Sasów siedmiogrodzkich, byłyby niejako mumiami średniowiecznemi i nie miały żadnej racyi bytu od chwili, gdy konstytucyjne pojęcia i zasady zapanowały w całej Europie i w Węgrzech. Rząd węgierski działał zatem rozumnie i słusznie przekształcając to, co było zabytkiem dawnych czasów, zastarzałych pojęć i odmiennych stosunków. Chociażby nawet przebijała się w tej reformie chęć madiaryzowania, to autor owego artykułu nie mógłby za to powstawać na Węgrów. Niemcy nie pielęgnują żywiołu francuskiego w Alzacyi, Rosya nie pieści wcale niemieckiego żywiołu w prowincyach nadbałtyckich, cóż dziwnego, że Węgrzy nie pracują dla wzrostu i rozwoju narodowości niemieckiej w Siedmiogrodzie. Nie ma w tem nic dziwnego, dopóki jak dotąd, reforma odbywa się na drodze legalnej, bez środków gwałtownych i bez zamachu na prawa rzeczywiście przysługujące Sasom siedmiogrodzkim. Zarządzenia ministerstwa węgierskiego nie zgotują żywiołowi niemieckiemu zagłady, jeżeli on posiada w sobie dość siły żywotnej i warunków samodzielnego rozwoju. Ale autor wspomnianego artykułu patrzy na rzecz trzeźwo, bez iluzyi i uważnie zastanawia się nad prawidłami etnograficznego prądu w przekształceniu się stosunków narodowościowych. Kolonia siedmiogrodzka odcięta od reszty Niemiec potężną zaporą całkiem obcego żywiołu, jest dla niego pozycyą straconą. Proces wynarodowienia odbędzie się tam prędzej albo późniéj w sposób szybki. Zaradzić tej ewentualności nikt nie potrafi, bo przecież niepodobna przenieść Siedmiogrodu z dzisiejszego położenia jeograficznego pod Berlin albo Monachium. Po takim dobitnym głosie prawdy, sprawę całą uważać należy za załatwioną stanowczo w obec trybunału dziennikarskiego“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lipca. W Akademii umiejętności odbyło się wczoraj pod przewodnictwem Dr Skobla posiedzenie komisyi językowej. Dr Skobel zdał sprawę z narady komitetu do ułożenia programu słownika wyznaczonego względem podziału literatury na pewne grupy. Dłuższą dyskusyę wywołał wniosek Dr Bełcikowskiego, aby z niektórych gałęzi literatury (stanowiących właściwą literaturę), mianowicie z pism historycznych, oratorskich, politycznych i poetycznych wraz z powieściami) nie robić czterech osobnych grup, ale dwie według podziału czasu na dawną i nowszą literaturę. Zabierali w tej rzeczy głos: Dr Skobel Dr Brandowski, Dr Janikowski, Dr Oettinger i Dr Warszauer. Wniosek ten nie został przyjęty.

— Pisaliśmy już, że Towarzystwo strzeleckie zamierza zbudować strzelnicę, rozszerzyć i przebudować oraz dostawić parę sal i pokoi wraz z kuchnią, tak, aby budynek ten mógł służyć nietylko na codzienne potrzeby strzelców, lecz dozwolił na urządzenie resursy strzeleckiej, w którejby zimową również porą odbywać się mogły zabawy tańcujące i koncerta a letnią większe zebrania. Towarzystwo strzeleckie jako właściciel ogrodu i zabudowań w nim znajdujących się posiada dostateczną rękojmię hipoteczną i postanowiło zaciągnąć kilkanaście tysięcy długu na pomienioną budowę. Słyszymy, że miano się w tej mierze zgłosić do instytutów finansowych w mieście naszem. Plan budynku jest już uchwalony.

— Magistrat ogłoszeniem, po mieście rozlepionem, którego nie mamy sobie udzielonego, a z rogów ulic zdzierać nie możemy, zapowiada właścicielom domów, aby się zawczasu przysposobili w lokale kwaterunkowe dla przyjęcia, w d. 20 sierpnia, przeznaczonej im liczby żołnierzy i przygotowali dla nich posłanie i jadło.

— Wiadomo, że Rada miejska uchwaliła w kwietniu ustawę kwaterunkową. Uchwała ta rozesłaną została okólnikiem datowanym d. 18 maja właścicielom, z zawiadomieniem, iż rozkład kwaterunkowego ciężaru przypaść mający na każdego właściciela domu, a obowiązujący już od d. 1 lipca r. b. może być przejrzany w Magistracie od d. 1 do 8 czerwca, a zażalenia uzasadnione przeciw niemu, co do liczby żołnierzy na każdy dom przeznaczonej, mogą być zanoszone do 15go czerwca. Jak jednak mają sobie począć ci właściciele domów, którzyby może wnieśli zarzuty przeciw rozkładowi, jeżeli nie przed d. 8 czerwca ale dopiero 18 lipca otrzymali zawiadomienie?

— X. Piotr Strzelichowski wikary kościoła N.P.Maryi i katecheta gimnazyum Śej Anny w Krakowie, otrzymał dziś instytucyę kanoniczną na probostwo w Modlnicy Wielkiej, opróżnione przez śmierć X. Henryka Księżarskiego.

— Wczoraj w południe Maryanna Borętowna, licząca lat 15, zatrudniona w tutejszej fabryce cygar chciała sobie odebrać życie przez zaduszenie się chustką, którą okręciła sobie silnie około szyi. Zamiarowi temu jednak przeszkodzono. Ta sama dziewczyna już parokrotnie usiłowała odebrać sobie życie, skłonność więc ta jest albo chorobliwą, albo wynika z wielkiej drażliwości, gdyż wczoraj skarcono ją w fabryce. Jakie to było skarcenie, nie wiemy, ale nie możemy zamilczeć, że dochodziły nas skargi na zbytnią surowość w obchodzeniu się w tym zakładzie fabrycznym. Wprawdzie baczność jest niezbędnym warunkiem dla robotników, zwłaszcza młodszych, ale użycie środków stosownych do

---

które nie wchodziły w liczbę ogólną 7000 gotowego wojska podług rachunku Napoleona; kilka tysięcy już było dawniejszych żołnierzy polskich pod znakami narodowemi w służbie francuskiej, którzy śpieszyli na linię bojową, mianowicie: szczątki legii włoskich; pół brygady piechoty Grabińskiego *) i pułk ułanów Rożnieckiego, i nowa legia zwana północną, którą jeszcze we wrześniu 1806 r. Napoleon polecił był Zajączkowi i Wołodkowiczowi, znanemu powszechniej pod nazwiskiem jenerała Henri (poznaliśmy go w poprzedniej części pamiętników w Warszawie), uformować nad Renem i która wzmogła się znacznie w ciągu wojny pruskiej jeńcami i zbiegami polskiemi z pruskiego wojska. Liczyła ona 2500 ludzi a dowództwo nad nią otrzymał był Michał Radziwiłł; nakoniec nowe pułki tworzyły się jeszcze w Warszawie, Łęczycy, Kaliszu, Poznaniu i szlachta nieustawała w ofiarach na ich uzbrojenie; zgoła żądana przez Napoleona liczba 30,000 żołnierzy polskich, aby ogłosił niepodległość narodu, już bliską była bardzo urzeczywistnienia; uczuł też on nakoniec, że mu należy coś uczynić dla patryotyzmu polskiego i przywołał na poradę Wybickiego, który z patryotyzmem szczerym i gorącym łączył gibkość dworaka i umiał zręcznie podchlebiać jego próżności, ztąd też uważał go za: *un homme d'esprit*, jak się o nim wyraził w liście jednym do Murata i pokładał w nim zupełne zaufanie.

Wybicki już w Berlinie przekładał mu, że prawdziwemi przedstawicielami narodu polskiego, mającemi pierwsze prawo przemawiać do niego w interesie kraju, są pozostali jeszcze członkowie sejmu konstytucyjnego, który w roku 1791 nie został ukończonym; powtórzył mu toż samo w Warszawie. Napoleon polecił mu przyrządzić listę owych ostatnich polskich prawodawców, obecnych w Warszawie, i podług tej listy zostali przyzwani do zamku z marszałkiem Małachowskim na czele; Wybicki był także z nimi. Ten wielbiciel zapalony cesarza Francuzów miał na tem posłuchaniu chwilę odczarowania. Tak o nim wspomina w swoich pamiętnikach: „Ciekawość była wielka; rozumieliśmy, że sejm z roku 1791 wskrzesi, że nam da pewną nadzieję. Ale się pokazało, że on, niemając jeszcze pewnego względem nas systematu, wychodził z nami nic nie znaczącą polityką; a często i przykro nam przypominał z Rulhiera zamieszki i anarchyę, która od sejmu konstytucyjnego już miejsca nie miała. Niekiedy tak niedorzecznie wielki ten człowiek mówił, iż słuchać przykro mi było; jedną tylko przyjemność nam powiedział, że w żadnym traktacie naszego podziału nie zatwierdził *)“. Napoleon polubił był ten frazes, nie jak go przytacza Wybicki, że on podziału Polski nie zatwierdził, ale że go nie zatwierdziła Francya, używał go w owym czasie i w przemowach do Polaków i w swoich korespondencyach dyplomatycznych, bo go do niczego nie zobowiązywał, a Polakom czynił otuchę, dla koalicyi był pogróżką, dla opinii świata podniesieniem polityki francuskiej tradycyjnej.

Lubo narada Napoleona z mężami stanu polskimi nie sprowadziła uznania niepodległości kraju w dawnych jego granicach i otworzenia napowrót sejmu konstytucyjnego, co było, przyznać trzeba, czystą mrzonką, jeżeli kto rzeczywiście na to liczył, to w granicach możebności miała skutek zbawienny. Cesarz Francuzów oddał zarząd tymczasowy zajętej na Prusakach części Polski w ręce Polaków pod swojem najwyższem zwierzchnictwem. Ustanowił dekretem 14go stycznia Komisyę rządzącą, z władzą bardzo rozległą, złożoną z siedmiu członków, z których sześciu sam mianował, to jest: marszałka Małachowskiego, Gutakowskiego, Stanisława Kostkę Potockiego, Wybickiego, Działyńskiego i Bielińskiego. Ci sześciu przybrać sobie mieli siódmego wolnemi głosami i jednomyślnie przybrali Walentego Sobolewskiego; zdał na nich także wybór prezesa, którym podobnież jednogłośnie uznali marszałka Małachowskiego. Pod bezpośrednią władzę Komisyi rządzącej poddał wszystkie wydziały administracyi krajowej, których ustanowił pięć, z mocą mianowania i odwoływania dyrektorów; w skutku czego mianowała ona Dyrektorem spraw wewnętrznych Brezę, sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego, skarbu Jana Małachowskiego, po nim Dębowskiego, policyi Aleksandra Potockiego, niezdolnego zupełnie na podobny urząd, ale którego popierał Stanisław Potocki. Dyrektorstwo wojny otrzymał książę Józef, lecz nie bez trudności; Komisya wybrała go na ten urząd, ale wybór Komisyi nie przypadał Cesarzowi — mało miał on wtenczas zaufania w synowcu królewskim, jak to widzieliśmy wyżej, a wydział wojny był dla niego najważniejszym w administracyi kraju polskiego, i zaledwo na usilne przekładania i poręczenia marszałka Małachowskiego od oporu swojego odstąpił.

Ustanowienie administracyi narodowej obudziło na nowo radość, ufność, szczery zapał Polaków. W pierwszym artykule swojego dekretu powiedział Cesarz: że „rząd ten jest tymczasowym, dopóki los Polski nie zostanie ustalony przez pokój ogólny.“ Każdy więc sobie mówił, że Polska jest już na drodze zbawienia i jedno tylko zwycięstwo Napoleona jak pod Marengo, Austerlitz, Jena — a nikt o niem w Polsce nie wątpił, tak nazwyczaił był umysły do swoich zwycięstw wielki ten geniusz wojenny — a odzyska swoją niepodległość, może w uszczuplonych granicach, lecz będzie miała broń w ręku, ażeby własnemi siłami sięgnąć w sposobnych okolicznościach po dawne. Przytem widok wojskowych polskich w nowych mundurach, przybywających z zakładów na prowincyi, i rekrutów musztrujących się na Saskim placu na komendę polską, ogromny ruch wojenny, panujący w Warszawie, a nadewszystko pobyt w niej Napoleona przez cały miesiąc styczeń 1807 r., dodawały jeszcze otuchy sercom polskim. Wszystkie powątpiewania, które Wybicki, Murat, Davoust napotkali zrazu w klasie możnej w Warszawie, i te, które pierwszy krótki pobyt Napoleona w tem mieście wywołał, stopiły się jak lody pod słońcem wiosennem. Przez cały miesiąc styczeń Warszawa była w ciągłej gorączce moralnej, którą dowcipna autorka pamiętników rękopismiennych często przez nas przytaczanych nazywa Napoleonomanią i która u wielu, mianowicie wojskowych, przeszła w stan chroniczny. Można nawet powiedzieć, że mury miasta zostały tą Napoleonomanią nacechowane. Najpiękniejsza bowiem wtenczas ulica Warszawy, Miodowa, została nazwana ulicą Napoleońską.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Pół brygady składało się z 3 batalionów po 800 ludzi, każda więc pół brygada Grabińskiego liczyła 2400 ludzi.

*) Dodatek do pamiętników Wybickiego str. 73—74.

utrzymania powagi zarządu, winno być pozostawione nie tylko roztropności nadzoru, ale i czujności władz.

— W skutek telegramu urzędnik policyjny w dworcu kolei Majer, przytrzymał dziś 13-letniego Stanisława Burligę, pochodzącego z Krakowa, a który skradłszy w Podwołoczyskach swemu służbodawcy 50 rubli, przybył stamtąd koleją.

— W policyi złożono parasolkę, którą w niedzielę rano w jatkach poddominikańskich jakaś pani odebrała służącej, utrzymując, że to jej własność.

— **Chrzanów** d. 21 lipca.

Dziś odbył się tutaj wybór Wydziału Rady powiatowej; prezesem wybrano hr. Stan. Ostrowskiego, wice-prezesem Stan. Chwalibogowskiego właś. Niegoszowic; członkami wydziału: X. Ludwika Bobra proboszcza z Chrzanowa, Dyzmę Chromego zarządcę dóbr z Krzeszowic i Jana Krupę włościanina z Luszowic; zastępcami Dr Hipolita Rychlickiego z Jaworznia, Jana Palkę obyw. z Chrzanowa (zarazem zastępcą wiceprezesa), Mieczysława Michniewicza adjunkta sądowego z Krzeszowic i X. Konrada Ściborowskiego proboszcza z Krzeszowic. Wybór dwóch członków t. j. z grupy miast oraz handlu i przemysłu nie odbył się z powodu nieokreślonego stanowiska Alwerni.

— **Chrzanów** 22go lipca.

Wczoraj ukonstytuowała się w mieście naszem straż ogniowa ochotnicza. O godz. 9ej rano odprawiono nabożeństwo w obec urzędników, obywatelstwa i delegatów straży ochotniczej krakowskiej, celebrowane przez proboszcza X. Bobra. Następnie stowarzyszenie ogniowe pod przewodnictwem p. Rzepeckiego, burmistrza, przystąpiło w ratuszu do wyboru przewodników. Jednogłośnie wybrany został naczelnikiem p. Franc. Strzemecki, obywatel i asesor, zastępcą jego i komendantem p. Edmund Stolz, komendantami oddziałów pp. Edward Janikowski, Aleksander Cholewiński i Gustaw Myszkowski. Nadto zaproszono na honorowych członków Towarzystwa hr. Artura Potockiego, starostę p. Kasparka, sędziego p. Winc. Zehentera, poborcę p. Wojciecha Szczyborę, obywatela miasta p. Feliksa Bętkowskiego i p. Bolesława Szczyborę urzędnika podatkowego z Krakowa. Po południu odbyły się pierwsze ćwiczenia straży pod kierunkiem dowódzcy straży krakowskiej p. Ćwiklicera. Na rzecz straży ogniowej ochotniczej złożyli zaraz: urzędnicy tutejsi za pośrednictwem p. Starosty 117 złr., pp. Strzemecki 50 złr., Bolesław Szczybora 30 złr., Apol. Horwat 25 złr., J. R. Kasparek 10 złr., Bętkowski 5 złr. itd.

— Do d. 14 lipca bawiło w Szczawnicy w kąpielach 642 rodzin złożonych z 1181 osób; w Iwoniczu do 8go lipca 355 rodzin a 737 osób.

— Józef Kolanko, zagrodnik z Kocierza w powiecie Żywieckim, przyznaną ma sobie nagrodę 25 złr. za wyratowanie tonącej Agnieszki Mieszczakownej.

— Z Dukli donoszą *Dziennikowi Polskiemu*, że Dyrekcya skarbowa w Sanoku opieczętowała d. 21 bm. wszystkie hurtowne składy win. Ogromne ztąd straty, dodaje doniesienie. Zapewne idzie tu o przekroczenie fiskalne.

— X. Salwicki, wikary gr. kat. z Łobaczewa pod Ustrzykami, przeznaczony na zarządcę parafii Krzywczy, wyniósł się znów cichaczem do Chełmszczyzny, wysławszy wprzódy rzeczy swoje. Przeprawę tę miał mu ułatwić ojciec jego, proboszcz gr. kat. w Małkowicach.

— Do rzędu grubszych oszustw popełnionych temi dniami w Wiedniu należy kupca mód Blühdorna, który brnąc coraz bardziej w długi i puszczając podrobione weksle, trzymał się nad wodą, aż wreszcie wyniósł się cichaczem, zostawiwszy długów przeszło na 200,000 złr. i sklep wypróżniony z towarów.

— Zamachów na życie panujących od r. 1850 było kilkanaście. D. 28 czerwca 1850 r. oddalony ze służby kapitan angielski Robert Pate uderzył królowę Wiktoryę kijem, chcąc ją znieważyć. Inny zamach na królowę Wiktoryę zaszedł przed kilku laty, lecz daty nie pamiętamy: młody człowiek uderzył ją także prętem. W maju r. 1850 strzelił do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV Sefeloge, uznany potem za obłąkanego. Cesarz Franciszek Józef ugodzony był d. 18 lutego 1853 sztyletem w szyję; sprawcą był krawczyk Libeny z Węgier. Książę Karol III Parmeński zginął dnia 20 marca 1854 z rąk nieodkrytego mordercy, który go pchnął sztyletem, gdy wsiadał do pojazdu. Królowa Izabella Hiszpańska dwa razy była narażoną na zamach; drugi raz Raymond Fuentes strzelił do niej do pojazdu d. 28 marca 1856. Król Ferdynand II Neapolitański napadnięty został dnia 1 grudnia 1856 przez Agezylasa Milano, który podczas przeglądu wojska rzucił się na króla z bagnetem. Teraźniejszy król Pruski Wilhelm, który już uszedł śmierci w rewolucyi 1848 r. i pod imieniem Lehmanna schronił się do Anglii, uniknął dwóch strzałów d. 14 czerwca 1861 w Baden-Baden, gdzie student Oskar Becker dwa razy dał do niego ognia. Do Cesarza Aleksandra II strzelił dnia 16 kwietnia 1866 w ogrodzie letnim w Petersburgu Petrowicz, a w czasie strzału miał Józef Komisarow ocalić Cara. W Paryżu dnia 6 czerwca 1867 strzelił do Cara Berezowski. Cesarz Mikołaj również uniknął śmierci parę razy. Książę Michał Serbski zamordowany został d. 10 czerwca 1868 w Topczydere wraz z krewną swoją Anną. Najwięcej zamachów robiono na cesarza Napoleona III. W październiku 1852 przygotowano w Marsylii machinę piekielną, lecz ją policya wykryła. D. 5 lipca 1853 strzelono z machiny piekielnej, gdy cesarz jechał do teatru. D. 28 kwietnia 1855 Pianori dał dwa razy ognia w alei na Champs Elysées; w r. 1857 Tibaldi, Bartoletti i Grilli przybyli z Anglii, aby zabić Cesarza, ala policya angielska uprzedziła o tem policyę francuską, i ujęto sprawców. D. 14 stycznia 1858 nastąpił słynny zamach Orsiniego: on, Gomes, Pieri i Rudio rzucili pękające pociski do pojazdu cesarskiego, zabili i zranili kilku członków orszaku, ale oboje cesarstwo zostali nietknięci. Dnia 24 grudnia 1863 był nowy zamach, przygotowany przez Greco, Trabucco, Imperatori i Scaglioni. Królowa Amalia Grecka, żona króla Ottona i rejentka, narażoną była raz na śmierć; 19 letni student Dosios strzelił do niej. Na Wiktora Emanuela był zamach r. 1868, lecz szczegóły niewiadome, natrącał o nich tylko Cavour w izbie 16 kwietnia t. r. Wreszcie prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Lincoln zginął z rąk aktora Booth w teatrze d. 14 kwietnia 1865. Nie wymieniamy nadto zamachów, których ofiarą padło kilku prezydentów krajów Ameryki środkowej, oraz jenerał Prim książę Reus. Był także zamach na króla Amadeusza Hiszpańskiego. Wreszcie były na Bismarka trzy zamachy, z których pierwszy d. 7 maja 1866. Eugeniusz Cohen pasierb wychodźcy Karola Blinda, dał pięć razy ognia do Bismarka i chybił a potem odebrał sobie życie w więzieniu. Śmierć jego okryta jest tajemnicą. Zamach ten był pierwszym szczeblem popularności Bismarka. Dwa inne zamachy Westerwella i Kullmana nie mogą być brane na seryo.

— Donieśliśmy już o Ikarowym losie Groofa, który sztukę latania w powietrzu chciał przyswoić ludziom. Nie pierwszy to w tym rodzaju wypadek. Przed dwudziestu przeszło laty jakiś Amerykanin sprawił sobie olbrzymią klatkę, w niej zgromadził najlotniejsze ptastwo, aby bliżej zbadać tajemnice lotu. Na podstawie tych studyów zbudował skrzydła tak doskonałe, że kilka wypraw napowietrznych udało mu się zupełnie. Wznosił się i spuszczał z równą łatwością. Wynalazku swego nie chciał jednak ogłosić, chcąc sobie zachować wyłączny przywilej. W jednej wszelako ze swych wypraw, gdy dość nisko wznosił się nad ziemią, pokrytą gęstym lasem, jakiś myśliwy słysząc w powietrzu szelest niezwykłej wielkości ptaka, strzelił i położył trupem śmiałego aeronautę. Z jego śmiercią przepadł sekret jego. Groof starał się tajemnicę tę znów odkryć. Skrzydła i ogon jego machiny zmieniały człowieka w niedoperza. Składały się one z rogów wielorybich, spojonych tkaniną jedwabną, kauczukiem pokrytą. Skrzydła wszelako miały tę niedogodność, że nie dozwalały wznosić się w górę. Wzlatywał przeto Groof, przyczepiając się do balonu, a gdy dosięgał wysokości 5000 stóp, wtenczas odczepiał się i lotem pochyłym spuszczał się ku ziemi. Pierwsza próba w Londynie powiodła się zupełnie. Wsiadłszy do balonu kierowanego przez Simona, odczepił się i krążył długo wzorem ptaków drapieżnych i najspokojniej zniżał się, zakreślając kręgi ku ziemi i budząc zapał zgromadzonej publiczności. Była to jednak na raz sztuka. Podjąwszy się drugiej wyprawy z Cremorne-Garden w Londynie, pożegnał się z żoną i zawisł u balonu. Powietrze było zupełnie spokojne. Gdy zaczął się spuszczać, przewodnik balonu, śledzący jego lot, dostrzegł, że jedno skrzydło niedość się roztacza i unosi na powietrzu, zawołał: „Odetnij sznur, bo spadniesz na wieżę kościoła.“ — „Nie — rzekł Groof — spadnę na cmentarz.“ Sprawdziły się za chwilę te słowa. O ośmdziesiąt stóp nad ziemią, w obec tysięcy widzów, nieszczęśliwy nie zdołał utrzymać równowagi swych skrzydeł i zamiast lotu kolistego zlatywał poziomo ku ziemi, i wnet całym ciężarem spadł na grób cmentarza. Za parę minut żyć przestał. Śledztwo sądowe stara się dociec, czy właściciel ogrodu lub właściciel balonu są winnymi jego śmierci.

— Wysłany przez Towarzystwo geograficzne paryskie podróżnik Dournaux-Dupéré dla zbadania pobrzeżnych oaz Sahary, jak przesłane świeżo raporta konsula w Tripolis stwierdzają, poniósł śmierć wraz z swoim towarzyszem Joubertem. Dotarli oni do miasta Ghat jeszcze w kwietniu i stąd ostatnie do Europy wysłali listy. Puściwszy się dalej w głąb pustyni, zostali napadnięci za zdradą przewodnika przez dzikie pokolenia Szamba o dwa dni drogi od Gadames, zrabowani i zamordowani. Kajmakam z Gadames ujął przewodnika Si Naheux ben Ettaszar, który zdradził podróżnych i ma go wydać pod sąd jeneralnego konsula francuskiego w Tripolis. Dournaux-Dupéré znany z poprzednich swych wypraw, uważanym był za jednego z najzdolniejszych i najśmielszych podróżników, jakich wysyła Towarzystwo geograficzne w celach naukowych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 22 lipca przed południem pochmurno, później pochmurno; termometr od 13·6 doszedł do 23·9 R. Barometr idzie zwolna w górę; dnia 23 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·81, termometru 12·4 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 24 lipca: Św. Krystyny panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

L. 6,731.

Komitet

Towarzystwa gospod. rolniczego Krakowskiego

doniesienie swoje o wystawie rolniczej 15 — 20 września r. b. w Warszawie odbyć się mającej, w Nrze 139 *Czasu* z dnia 21 czerwca r. b. umieszczone, uzupełnia zawiadomieniem, że według odebranego właśnie reskryptu Komitetu wystawy, pod przewodnictwem Gubernatora cywilnego w Warszawie ustanowionego, z dnia 17/29 czerwca r. b. L. 87. Zarząd drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej zmniejszył o połowę opłatę za przewóz wspomnioną drogą przedmiotów na wystawę przeznaczonych, z warunkiem, ażeby służbie drogi żelaznej okazywane były świadectwa Komitetu, że przewożone przedmioty rzeczywiście są przeznaczone na wystawę.

Świadectwa powyższe Komitet wystawy udzielać będzie na żądanie pp. Wystawców, po złożeniu przez nich deklaracyi i wykazów przedmiotów, jakie na wystawę przysłać zamierzają.

Co do opłaty cła, Komitet wystawy uczynił gdzie należy przedstawienie, ażeby przedmioty przysłane na wystawę z zagranicy, a podług obowiązującej taryfy celnej opłacie cła ulegające, uwolnione były od tejże opłaty, o ile nie będą sprzedane na wystawie.

Ktoby przeto zamierzał, korzystając z tych ulżeń, przesłać płody swoje lub wyroby na wystawę Warszawską, może w biórze Towarzystwa według nadesłanych z Warszawy wzorów deklaracyi i wykazów, takowe ułożyć i bez zwłoki posłać do Warszawy; chociaż bowiem termin dla zgłoszeń udziału po dzień 15 lipca r. b. już upłynął, spodziewać się można życzliwego uwzględnienia opóźnionych z Galicyi przedstawień.

Dla wiadomości tych pp. wystawców, którzyby bez pośrednictwa Komitetu, wprost od siebie deklaracyę i wykaz przedmiotów przesłać chcieli do Warszawy, podajemy tu adres: *Komitetu dla urządzenia w Warszawie powszechnej wystawy płodów rolniczych i gospodarskich, w pałacu b. dyrektorów głównych skarbu przy placu bankowym w Warszawie.*

Kraków dnia 20 lipca 1874.

Prezes *H. Wodzicki.* Sekretarz *J. M. Jawornicki*

Kraków 22go lipca.

Oświęcim dnia 21 lipca. Na targ dzisiejszy dostawiono wołów sztuk 1256. Płacono za parę żywą od 265 do 320 złr. Za cetnar mięsa loco Wiedeń od 28 do 29 złr. Nadmienić tutaj musimy, że w tym tygodniu oprócz dwóch handlarzy wołów z Czech ani jeden rzeźnik ztamtąd nie przybył, dla tego ceny wołów spadły i targ był bardzo mało ożywiony. Podobne fakta nie rokują na przyszłość dobrych widoków dla handlu wołami w ogólności. Jarmarki w Besarabii rozpoczynają się z d. 26 b. m., spodziewać się należy na targach w Oświęcimiu i Wiedniu liczniejszego spędu wołów, co wpłynąć może jeszcze na zniżenie cen. W tak niepomyślnych okolicznościach znajduje się także „handel owcami.“ Pewne towarzystwo w Wiedniu, które zkontraktowało 12,000 sztuk po złr. 27, za cetnar wied. odsprzedaje teraz po złr. 25. Część tych owiec wysyłają do Paryża. Sztuk 500 posłano w tym tygodniu z Wiednia do Hamburga. W ubiegłym tygodniu, dostawiono nierogacizny sztuk 385. Płacono za parę na nogach od 98 do 130 złr.

Wiedeń dnia 20 lipca. Dostawiono wołów ogółem sztuk 4343, między tymi galicyjskich sztuk 2797, za które płacono 27 do 28½ złr. za cetnar mięsa. Targ był mało ożywiony.

Dnia 22 lipca było nierogacizny sztuk 2139. Płacono w miarę gatunku i stopnia dopasu od 21, 29, 31½ do 25, 31½, 33½ złr. za cetnar żywej wagi.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Bochnia 21 lipca. Pszenica 6·50, żyto 4·50, jęczmień 3·50, owies 2·75, groch 6·25, bób 6·50, ziemniaki 2·40, siano 1·30, konicz 1·20, słoma —·80, funt masła —·45.

Tarnów 21 lipca. Pszenica 6·50, żyto 3·75, jęczmień 3·60, owies 2·60, groch 5·50, bób 4·40, tatarka 3·40, proso 4·—, ziemniaki 2·—, koniczyna 22·—, siano 1·—, konicz 1·25, słoma —·75 drzewo twarde 12·25, miękkie 8·50, masa okowity —·92, masła 1·25.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 22 lipca.

Edykta: Sąd pow. w Busku wzywa Józefa Małkiewicza, aby się zgłosił do spadku po ś. p. Maryi Zielińskiej.— Sąd kraj. krakowski zawiadamia Aleksandra Gostkowskiego o nakazie zapłaty 800 zł. Stanisławowi Malinowskiemu, kurat. Dr Wilkosz. — W sądzie obw. w Stanisławowie 13go sierpnia relicyt. dóbr Trościanic.

Obwieszczenia: Sąd pow. w Ropczycach uznał Józefa Grodeckiego z Wielopola marnotrawcą. — Sąd pow. w Dobczycach uznał Samuela Sternlichta z Dobczyc bezwłasnowolnym.

Przyjechali do Krakowa od dnia 22 do 23go lipca.

HOTEL POSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Płoskowit Kleimenow pułkownik z żoną z Warszawy, Aleksander Bukaty z Kongresówki, Józef Ćwierczakiewicz z Kongresówki, Tytus Kozłowski właś. dóbr z Kongresówki, Józef Goździewski z Kongresówki, Julia Kowotska ob. z Kijowa, X. Białas z Przeworska, Franciszek Kauer z Lublina, Antoni Jezioranski, Antonina Szygowska, Aleksander Sadowski i Aleksander Pieściorowski z Kongresówki, Stefan Woroniec ze Lwowa.

HOTEL KRAKOWSKI: Hr. E. Olizar z córką wł. dóbr z Rosyi, Józef Hołubacz z Besarabii, Ludwika Kasyanowicz z Warszawy, Kazimierz Frycz wł. dóbr z Cieszkowa, Aleksander Berski z Ropczyc, Karolina Radziłowicz z córkami z Ragomia, Adam Michałowski z Konstantynopola, Marya Mikuliczowa wł. dóbr z Rosyi, Szczęsny Chwalibóg z żoną wł. dóbr z Wołynia, Anna Szemiot wł. dóbr z Odessy, Izydor Radziwonowicz inżynier z Konstantynopola, Aniela Kurniewicz z Radomia, Ludomir Szczebowicz z Warszawy, Konstanty Sulimirski właś. dóbr z Prus.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 18 lipca. Na miejsce teraźniejszego ambasadora w Londynie, hrabiego Brunnowa, naznaczony został hrabia Szuwałow. Na miejsce hrabiego Szuwałowa mianowany zostaje jenerał Potapow, dotychczasowy jenerał gubernator wileński. Wesele Wielkiego księcia Włodzimierza z księżniczką Maryą Meklemburską odbędzie się 27 sierpnia w Petersburgu.

Paryż 21 lipca. *L'Evénement* mniema, że jenerał Chabaud-Latour usunie zaraz prefekta Nadaillac, jako sprzyjającego Karlistom.

Paryż 21 lipca. W Zgromadzeniu narodowem uchwalono budżet rozchodów na r. 1875 pod względem długów publicznych i ministerstwa spraw zagranicznych. Podczas obrad nad wydatkami spraw zagranicznych ks. Décazes odpowiada na zapytanie Rouviera tyczące się Egiptu. Mówi on, że rokowania z innemi państwami o reformie sądownictwa egipskiego nie sprowadziły jeszcze żadnego rezultatu. Obstajemy przy żądaniu rękojmi. Minister nadmienia, że podatki ściągane z Europejczyków są uciążliwe. Zrobimy, dodaje w końcu, czego interesa Francyi wymagają. Na zapytanie Bruneta o kongres w Bruksselli, odpowiada Décazes, że rząd francuski nie ubliżając względom i grzeczności należnej cesarzowi Rosyjskiemu, udzieli nowym delegatom instrukcye, aby przy układaniu pewnych postanowień, dających się w czasie wojny zastósować, bronili praw naszych, i dodaje, że kwestya własności na morzu wykluczoną została z obrad kongresu.

Paryż 22 lipca. Grupy lewicy zbierają gorliwie podpisy pod wniosek względem rozwiązania Zgromadzenia narodowego w razie odrzucenia wniosku Périera.

Londyn 21 lipca. W Izbie niższéj na zapytanie odpowiedział rząd oświadczeniem, że od początku konferencyi sanitarnéj w Wiedniu zawiązane zostały między Anglią a innemi rządami europejskiemi układy względem zniesienia ograniczeń wprowadzania bydła. Podczas jednak trwania układów nie należy zaprowadzać żadnych ułatwień w dowozie bydła z Niemiec.

W Izbie wyższéj lord Derby odpowiada na interpelacyę, że rokowania rządu hiszpańskiego z posiadaczami obligów długu zagranicznego o wypłatę przypadających kuponów za pomocą przekazów na kopalnie w Rio Tinto, nie zostały mu jeszcze urzędownie udzielone. Postępowanie rządu hiszpańskiego zdaje się być jednak bardzo niezwykłem. Przypuszcza on, że Hiszpania nowe zrobi propozycye. Anglia może robić tylko przyjacielskie przedstawienia rządowi hiszpańskiemu. Następstwem naruszenia zobowiązań finansowych państwa jest, że wierzyciele na przyszłość chyba pod bardzo uciążliwemi warunkami podjęliby się nowéj pożyczki.

Bern 21 lipca. Rząd tutejszy z powodu nowych doniesień z Jura zarządził środki w celu utrzymania tamże pokoju.

Madryt 21 lipca. Urzędowe sprawozdanie o upadku miasta Cuença mówi: Dnia 13go b. m. rano 8000 Karlistów pod wodzą Don Alfonsa uderzyło na przedmieście Carretaria. Trzy pierwsze szturmy zostały odparte, ale następnie republikanie musieli opuścić przedmieście i cofnąć się na rynek w Cuença. Dowódzca Yglesias odmówił poddania miasta, poczem ogień całą noc z podwójną natarczywością był prowadzony. Odparto cztery nowe szturmy. Dnia 14 rano Karliści po 56-godzinnym ogniu opanowali miasto. Yglesias nakazał odwrót do twierdzy, ale przybycie 4000 nowych Karlistów nie dopuściło wykonania tego zamiaru. Nie są jeszcze wiadome szczegóły poddania się załogi. Karliści dali hasło do łupienia i rzezi. Rozmaite budynki spalono i wymordowano mieszkańców. Sądzą, że siły Karlistów wynosiły 11,000 ludzi, którzy stali pod dowództwem Freisca, proboszcza Felixa i kanonika Villalsio. Załoga straciła 150 zabitych i 700 rannych.

Madryt 22 lipca. Rada stanu orzekła, że bankowi hipotecznemu nie należy się żadne wynagrodzenie.

Bajonna 21 lipca. W nowym manifeście Don Carlosa wydanym d. 16 bm. mówi on, że rozporządza znaczną armią, dobrze wyćwiczoną. Wiara w siłę prawa, mówi pretendent, dała mi prawo użycia siły. Przyrzekłem ocalić Hiszpanię, albo za nią umrzeć. Słowa dotrzymuję; pragnę zgnieść buntowników i użyczyć ludom prawdziwą wolność. Zaspokoję religijne uczucia Hiszpanii i jej miłość dla prawowitej monarchii. Ale jedność katolicka nie wymaga religijnego podejrzywania a monarchia nie wymaga despotyzmu. Nie będę nagabywał nabywców dóbr kościelnych. Pragnę wysłuchać głosu ludu za pośrednictwem prawnej reprezentacyi kortezów. Powołuję przyjaciół i nieprzyjaciół do boku mego. Jeśli bunt trwać będzie dalej, stłumię go piorunami dział, a ci, którzy nie przyjmują dziś zgody, zmuszeni będą poddać się jutro prawu zwycięzcy

Bajonna 21 lipca. Depesza tu otrzymana mówi, że Don Alfons zabrał w Cuença 4 dział i 1000 jeńców. Miastu nałożył on kontrybucyę 3 milionów realów (¾ miliona franków).

Konstantynopol 21 lipca. Rząd zawarł umowę o dostawę 230 dział Kruppa. — Poseł niemiecki bar. Werther wyjechał z posłem rosyjskim jen. Ignatiewem odwiedzić klasztory greckie na górze Athos.

Dochodziły nas listy wyrażające obawę, że obrady, jakie w ministerstwie skarbu toczyły się w kwestyi podatku gruntowego, mają na celu odjąć przyznane ustawą z r. 1869 obywatelstwu prawo szacowania gruntów przez nich samych, i że zamierzono czynności te powierzyć urzędnikom rządowym. Informacye nasze w sprawie szacowania gruntów onegdaj podane musiały już te obawy rozwiać, nawet dla tych, którym obecność p. Kornela Krzeczunowicza w komisyi nie wystarczała za rękojmię, iż podobnej kwestyi w ministerstwie podnosić nie będą. We właściwej rubryce zamieszczamy sprawozdanie *Pressy*, nieco od naszego szczegółowsze, które to samo potwierdza; a instrukcya wydać się mająca nieodzownie ostatnie resztki niepokojów rozwieje.

W sejmie węgierskim leniwo posuwają się narady nad reformą wyborczą. Dotychczas pierwszy raz zdarzyło się, że izba aż 3 paragrafy na jednem posiedzeniu przyjęła; a już zapowiadają, że § 10 ustawy wywoła znowu ogromne dyskusye. W paragrafie tym wyliczone są wypadki, w których pewne osoby ze względu na inteligencyę mają posiadać prawo wyborcze, a lewica podobno ma zamiar rozszerzyć ogromnie to prawo i liczne wnosić poprawki. W izbie wyższej dzisiaj rozpocząć się miały obrady nad ustawami kolejowemi i nad konwencyą kolejową z Rumunią, które już przyjęła izba poselska.

Powyżej umieszczony telegram z Petersburga potwierdza zapowiedzianą nominacyę Szuwałowa do Londynu i zastąpienie go przez jenerał-gubernatora wileńskiego Potapowa. Obie te nominacye są nader ważne. Szuwałow jako naczelnik trzeciego oddziału kancelaryi carskiej posiadał jeden z najbardziej wpływowych urzędów, bez względu nawet na swój osobisty stosunek do Cara. Należąc do stronnictwa konserwatywnego, Szuwałow przez żandarmów bardziej pilnował urzędników państwa, niż obywateli, i za jego czasów żandarm zaczął uchodzić za obrońcę przed nadużyciem innych władz. Żandarm stał się obrońcą prawa i jego jednego obawia się w ziemiach polskich każdy urzędnik moskiewski. Jeżeli też w ostatnich latach krzyczące nadużycia w pewnej mierze zostały powstrzymane, przypisywano to hr. Szuwałowowi.

Następca jego rozmaicie bywa oceniany. Niegdyś ataman kozacki, Potapow przybył do Wilna za czasów rządów Kaufmanna i niemal bezpośrednio po nim został jenerał-gubernatorem. System wynarodowienia prowadził z całą surowością i bezwzględnością; ale zarazem wypędził znaczną część urzędników nadużywających swej władzy, mianowicie pośredników pokoju, co mieli sobie powierzoną sprawę włościańską, i w ten sposób obraził zagorzałych ultrasów moskiewskich, a Katkow przez parę lat prowadził z nim zaciętą walkę. Potapow uważany był na Litwie za człowieka umiejącego się trzymać legalnej drogi, i jakiś czas była mowa o przeniesieniu go do Warszawy, gdzie właśnie taki człowiek wydawał się najbardziej pożądanym. Co do kierunku, w jakim będzie sprawował nowy swój urząd, nie można nic pewnego powiedzieć, ale wpływu wielkiego na Cara posiadać nie będzie, brak mu bowiem osobistych stosunków, jakie Szuwałowowi dawały urodzenie i społeczne stanowisko.

Nominacya Szuwałowa na posła w Londynie ma mu otworzyć drogę do teki ministra spraw zagranicznych po śmierci Gorczakowa. Szuwałow był już wysyłany do Londynu w przeddzień wyprawy chiwińskiej i ułożył małżeństwo księcia Edynburskiego z córką Cara. Dyplomatyczna ta i delikatna misya dowodzi stopnia zaufania, jakie w nim Car pokłada; ale w Anglii pozostało wrażenie, że obietnice przezeń uczynione, jakoby Rosya nie miała zamiaru zagarnąć Chiwy, okazały się fałszywemi.

Podejrzywają w Berlinie rząd francuski, że użyje rządu angielskiego do dywersyi przeciw Prusom z powodu kongresu brukselskiego, a jeżeli minister francuski spraw zagranicznych oświadczył, iż pełnomocnicy francuscy bronić będą praw własności na morzu i interesów poddanych francuskich, to zdawaćby się mogło, że właśnie Francya na rzecz Anglii przemówi na kongresie. Wieść atoli krąży, iż rząd francuski wniesie memoryał na kongresie o bezprawnem traktowaniu francuskich wolnych strzelców, których władze wojskowe niemieckie nie uznawały za oddziały zbrojne armii francuskiej.

Dziś zatem ma przyjść w Zgromadzeniu narodowem francuskiem rozstrzygnięcie o wniosku Périera, a poniekąd i o ustawach organicznych. Jeśli wierzyć można różnym wieściom podawanym z Paryża telegrafem, rząd a z nim także Mac-Mahon przeciwny jest wnioskowi Périera, którego lewica bronić będzie, a w razie przegrania, zażąda rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Wczoraj donoszono o odroczeniu obrad nad wnioskiem Périera; dziś zaś pogłoski te ucichły i owszem rząd chciałby skończyć i kuć, póki żelazo nie ostygnie. Przybytek dwóch orleanistów do gabinetu daje rządowi otuchę, że go nie tylko prawy środek, ale i prawica skrajna bronić będą, natomiast bonapartyści staną przeciw niemu obok republikanów. Szanse przeto nie zupełnie pewne.

Powtórzyliśmy dziś nieco obszerniej telegram z Bajonny, dający treść nowej odezwy Don Carlosa, pod wpływem polepszonych szans jego wydanej. Występuje on w niej wprawdzie jako prawowity monarcha, a przeciwników swoich poczytuje za buntowników, wszelako nie odwołuje się jedynie do praw swoich dziedzicznych, lecz zarazem wskazówki daje przyszłego programu, a mianowicie: system reprezentacyjny, utrzymanie sprzedaży dóbr kościelnych, tolerancya religijna. Słowem, odezwa ta jego jest pewnym rodzajem kompromisu z partyami opozycyjnemi. Zapowiada jednak, iż tych, którzyby nie przystąpili do niego, uważać będzie za buntowników, których podda prawu zwycięzcy. Odezwa ta różni się wielce od manifestu hr. Chamborda; ale też, kiedy następca francuskich Bourbonów staje tylko na stanowisku prawa, następca Bourbonów hiszpańskich zdobyć sobie tron stara się siłą oręża. Smutny towarzyszy jego zwycięstwom szereg nieszczęść, nie wytłumaczony nawet koniecznością polityczną, bo noszący na sobie cechę zawiści stronnictw, lecz nigdzie tyle co w Hiszpanii nie porusza wojna domowa namiętności. Wojsko zwycięskie żywi się jak w kraju nieprzyjacielskim kontrybucyami; nie wszystkiemu wprawdzie należy wierzyć, co piszą z Madrytu pod względem okrucieństw Karlistów, ale choćby część tylko tego zasługiwała na wiarę, byłoby już za wiele.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 22 lipca. *Provinzial-Correspondenz* nadmienia o serdeczności spotkania się cesarza Wilhelma z królem Ludwikiem Bawarskim i dodaje, że duch narodowy króla, który z własnego wielkomyślnego popędu przyłożył rękę do utworzenia cesarstwa Niemieckiego, udowodnił się we wszelakich doświadczeniach i zupełną daje rękojmię, iż Bawarya zawsze gotową będzie popierać zadania narodu niemieckiego. *Prov. Corr.* z powodu oświadczeń rządu angielskiego o usunięciu się od udziału w konferencyi brukselskiej, jeśliby miały się tam odbywać narady o wojnie morskiej, nadmienia, że z Petersburga nadeszła odpowiedź, w której ks. Gorczakow stara się uchylić wątpliwości angielskich mężów stanu, chcąc się zapewnić co do udziału Anglii w konferencyi.

Paryż 22 lipca. Mac-Mahon oświadczył wczoraj wielu deputowanym, że odrzuca wniosek Périera, gdyż ten zdolny jest przynieść wyłącznie zwycięstwo republikanom i odłączyć prezydenta od konserwatystów, z pomocą których pragnie on rządzić. Zapewniają dalej, że rząd oświadczy się jutro przeciw wnioskowi Périera i zażąda uchwalenia żądanych już przez ministra Fourtou w komisyi konstytucyjnéj ustaw. W razie odrzucenia wniosku Périera lewica postawi wniosek rozwiązania Zgromadzenia narodowego, rozpisania nowych wyborów na d. 6 września, zwołania nowego Zgromadzenia narodowego w d. 28 września. Dzisiejsze Zgromadzenie narodowe rozpuszczonem będzie bezzwłocznie po ukonstytuowaniu się nowego.

Londyn 23 lipca. Lord-major Londynu dał ucztę na cześć ministerstwa. Podczas niej Disraeli oświadczył, iż wobec zatargów między kościołem a państwem, potrzeba koniecznie wzmocnić instytucye kościelne, które są tarczą wolności politycznej. Anglia wspierać będzie kraje popadłe w zamęt, w usiłowaniach około odzyskania dawniejszej powagi.

Kopenhaga 22 lipca. Eskadra, która ma powieźć króla i ks. Waldemara do Islandyi na obchód tysiącletni (zajęcia tej wyspy pustej przez Normanów norwegskich *Red.*) odpłynęła o północy z Frederikshaven.

Madryt 22 lipca. Brygadyer Lopez oswobodził 700 żołnierzy wziętych w niewolę w Cuença, ujął także siedmiu oficerów karlistowskich wraz z ich dowódzcą, zdobył łupem broń, amunicyę i zapasy wojskowe.

Bukarest 23 lipca. Ministrowie Katardziu i Boeresko otrzymali wielki krzyż orderu korony żelaznéj; minister Kantakuzeno i ajent rządu rumuńskiego Kostaforu wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Konstantynopol 21 lipca wieczór. Sądzą, że we czwartek ogłoszonem będzie *irade* podpisane przez Sułtana pod względem rozszerzenia zakresu działalności banku ottomańskiego. *Irade* rzeczone mieści w sobie ważne postanowienia projektu, który na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów tego banku w Londynie d. 25 czerwca był przedłożony, a mianowicie: zaopatrzenie służby skarbu publicznego, ściąganie wszystkich wpływów z dochodów państwa, których wysokość oznaczoną zostanie przez komisyę budżetową, a delegaci banku mają w niej zasiadać. Żaden minister nie może brać z banku więcej, niż w budżecie jest dla niego określone, jeśli komisya budżetowa nie udzieli mu kredytu specyalnego.

Kursa. Wiedeń d. 23 lipca, godz. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·25 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75·— — Losy z r. 1860 109·—. — Akcye banku 974. — Akcye kredytowe 229 50.— Londyn 110 80.— Srebro 104 10.— Dukat 0·— — Lombardy 137·—. — Losy z roku 1864 134·—. — Akcye franko-austr. 59 25 — Napoleondor 8·85½. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 245·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 147 25. — Akcye kolei północno-wsch. 116·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 7·50— — Oblig. indemniz. gal. 81·75.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 96·50.— Akcye anglo-banku 149·25— Akcye kolei rządowej 314 50.— Akcye kolei siedm. 145·—. — Akcye kolei Rudolfa 154·50. — Tramway 162·— — Akcye banku budowy 60 —·— Akcye kolei wschodn. 54·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40·—. — Akcye banku zjedn. 115 50 Losy tureckie 46·25 — Losy prem. węg. 82 —.— Akcye kolei bogumińskiej 154·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 206·— — Akcye kolei półn. zach. 165·75. — Akcye franko-węg. 79·— — Ogólny austr. bank 50·25 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Uposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 lipca.

(Wartość kuponów do 24 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	105 25	103 50	—
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 75	163 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	8 95	8 80	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	82 25	80 75	1 06
4% listy zastaw. „ „ (oprócz kup. bież.)	76 50	74 50	23
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	84 50	29
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	32
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	1 35
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 35
7 „ „ dłużne	95 —	94 —	1 57
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 —	86 50	2 35
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	95 50	93 50	35
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	96 50	95 —	35
Losy prem. węg.	85 —	82 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	208 —	203 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	249 —	244 50	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	147 50	144 50	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 75	92 25	17
4½ listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	93 25	32
4 „ „ „ „ „ II. „	93 50	92 25	32
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 25	40
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 25	77 50	56
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	42 50	40 50	—

Wiedeń 22 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 45	70 35
5 „ „ „ „ srebr.	75 35	75 20
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	99 —	— —
„ „ „ węgierskie	77 25	76 50
„ „ „ galicyjskie	82 25	81 75
„ „ „ bukowińsk.	82 —	81 —
„ „ „ siedmiogr.	73 80	73 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 —	95 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	92 90	92 75
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	94 —
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 —	85 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 —	121 50
6 „ Banku gal. hipot.	88 25	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	265 —	257 —
„ „ „ 1854	99 75	99 25
„ „ „ 1860	110 —	109 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 —	112 60
Losy pożyczki z r. 1864	133 75	133 50
„ prem. pożyczki węg.	83 —	82 50
„ Comorente	23 —	22 50
„ Kredytowe	161 50	160 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
„ księcia Salm	32 —	31 —
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 —	18 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	47 —	46 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	972 —	970 —
Zakładu kredytowego	232 —	231 50
Żeglugi parowej na Dunaju	553 —	551 —
Kolei północnej Ferdynanda	1998	1995
Kolei rządowej fr. a.	316 —	315 50
„ zachodniej c. Elżbiety	207 —	206 50
„ Południowej	138 25	138 —
„ Galicyjskiej	246 25	246 —
„ Czerniowieckiej	147 25	146 75
„ Albrechta	115 25	114 75
„ węg. półn.-wschodniej	119 50	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 50	155 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	146 —	145 50
„ Koszycko-Bogumił.	154 50	151 —
„ Siedmiogrodzkiej	146 —	— —
„ Cisańskiej	223 50	223 —
„ wschodnio-węgierskiej	55 50	54 50
„ austryack. półn.-zach.	167 —	166 50
„ Franciszka Józefa	197 —	196 —
Banku anglo-austryackiego	152 —	151 50
„ anglo-węgierskiego	41 —	40 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	211 —	210 50
Banku franko-austryackiego	61 75	61 25
„ franko-węgierskiego	82 —	81 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	76 —	75
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	8 50	8 —
„ dla obrotu ogólnego	101 50	100 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	35 50	35 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 25	89 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	95 —	94 50
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	139 —
Emisya z r. 1867	136 —	135 50
„ południowa St. 500 fr.	107 —	106 75
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	99 —	98 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	109 —	108 —
Emisya II.	104 75	104 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 25	— —
Emisya z. r. 1867	90 50	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 —	80 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 —	94 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	94 50
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	89 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 30	5 29
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 85	8 84
Frydeyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 15	104 —
Srebro, kupony	104 20	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 63

Lwów 22 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 29	5 20
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 40	84 75
„ „ „ „ „ 4 „	75 75	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	88 —	87 50
Obligi indemn. bez kuponów	82 25	81 65
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	245 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	149 —	147 —
„ banku hipoteczn. gal.	212 —	210 —

Warszawa 21 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	— —	32 —
„ „ nowe „ „	92 35	92 05
kupon „	— —	40
„ lidwidacyjne „ „	78 85	78 55
kupon „	— —	54
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93 —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny (wieczór g. m.)	Pociąg osobowy (przed poł g. m.)	Pociąg mięszany (wieczór g. m.)
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 1
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 13
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 80
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*